Nr. 25 Czwartek, 26 stycznia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową zł. 5·30 za granicą zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50 w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicz. o 50 proc. drożej.

Rywalizacja gospodarcza polsko-ukraińska.

W ostatnich miesiącach obserwujemy w prasie polskiej szczególne zainteresowanie stosunkami, panującemi w województwach południowo - wschodnich. Prasa endecka zwłaszcza daje nieprzerwanie wyraz tym zainteresowaniom w ogromnie pesymistycznych wywodach, przedstawiających w najczarniejszych kolorach rzeczywistość polską. W tym kierunku wysuwają się na czoło refleksje p. Stanisława Grabskiego, który kwestji tej poświęcił całą serję artykułów w prasie swego stronnictwa. Argumentacja p. Grabskiego opiera się na gołosłownem założeniu, że na terenie województw południowo - wschodnich odbywa się postępujący ciągle proces kurczenia się polskiego stanu posiadania gospodarczego na rzecz Ukraińców. Piszemy „gołosłownem", gdyż autor nie przytacza wyczerpujących danych, któreby ilustrowały dane zagadnienie i w ten sposób mogły przekonać czytelnika. Autor rzuca tylko kilka ogólnikowych przesłanek: że kooperacja ukraińska nietylko znajduje się w kwitnącym stanie, ale że w odróżnieniu od kooperacji polskiej, wykazuje stałą tendencję rozwojową; że ukraińskie placówki kredytowe gromadzą coraz większe zasoby; że wreszcie przemysł ukraiński wychodzi z impasu — i na tej podstawie twierdzi, że w obliczu gospodarczej ofenzywy ukraińskiej jesteśmy w tej chwili bezsilni.

Tymczasem, jak się te pesymistyczne wywody przedstawiają w świetle danych faktycznych. Zacznijmy od przemysłu. Małopolska nigdy nie grzeszyła wielkim rozwojem przemysłu, jakkolwiek jednak jest, składają się nań w 99 procentach placówki, pracujące kapitałem polskim, żydowskim i zagranicznym. Przemysł ukraiński reprezentuje w tej chwili nie więcej, jak jeden procent ogólnego przemysłu.

Wchodzą tutaj w grę drobne warsztaty produkcji, jak fabryka tutek i gilz w Tarnopolu, fabryki mydła, suchych bateryj do elektrycznych lampek, nici, pasty do obuwia, cykorji, świec, musztardy we Lwowie, dalej fabryka chemicznych przetworów „Zorza", „Kooperatywny Młyn" pod Trembowlą i wreszcie „Wspólny Przemysł", fabryka wyrabiająca cykorje. Do tego należałoby jeszcze doliczyć puszczoną świeżo w ruch kopalnię węgla w pow. śniatyńskim. To jest mniej więcej całość ukraińskiego przemysłu w województwach południowo-wschodnich.

Nie potrzebujemy dodawać, że skonfrontowanie tego znikomego bilansu przemysłu ukraińskiego z przemysłem polskim nie daje żadnych podstaw do wyciągania pesymistycznych wniosków. Pozostaje zatem dziedzina handlu, a szczególnie kooperatywy, które publicyści narodowo-demokratyczni przedewszystkiem mają na myśli, gdy roztaczają przed bezkrytycznymi czytelnikami „ponury obraz rzeczywistości polskiej w Małopolsce".

Przyjrzyjmy się danym faktycznym. Na 4321 placówek spółdzielczych w województwach południowo - wschodnich mamy 1025 spółdzielni polskich, 3146 ukraińskich i 150 żydowskich. Z zestawienia tego widoczna jest przytłaczająca przewaga ukraińskich placówek spółdzielczych. To jest fakt, któremu nie sposób zaprzeczyć... Zobaczmy jednak, jaką liczbą członków rozporządza kooperacja polska i ukraińska. Otóż w 1025 spółdzielniach polskich, zorganizowanych jest około 400 tysięcy członków, a w 3146 spółdzielniach ukraińskich 370 tysięcy członków. Mimo zatem, że pod względem ilości placówek jesteśmy przez Ukraińców zdystansowani znacznie, wyprzedzamy ich pod względem ilości zorganizowanych członków. Jeszcze bardziej uwypukli dodatnio polski stan posiadania zestawienie kapitału, jakim rozporządzają spółdzielnie polskie i ukraińskie: 1025 polskich spółdzielni reprezentuje przeszło 20 miljonów złotych, podczas gdy 3146 spółdzielni ukraińskich tylko około 15 miljonów złotych.

O dziedzinie kredytowej nawet wspominać nie będziemy, gdyż podobne instytucje ukraińskie, jak „Centrobank" i t. p. nie mogą się przecież równać z rozgałęzioną i zasobną w kapitały siecią polskich placówek kredytowych. Narazie — że ograniczymy się do tych danych, nie analizując ich bardziej szczegółowo, jak widzimy, niema więc specjalnych powodów do bicia na alarm, gdyż niebezpieczeństwo zmajoryzowania nas pod względem gospodarczym jest jeszcze bardzo dalekie. Nie przeczymy, że ofenzywa ukraińska w tej dziedzinie rozwija się stale, mając tu i ówdzie do zanotowania poważne rezultaty, które dają prognostykę rozwoju na dalszą przyszłość. To nie jest jednak jeszcze powód do siania pesymizmu w społeczeństwie polskiem.

Ze stanowiska interesu państwowego, zagadnienie to należy stawiać w zupełnie innej płaszczyźnie. Nie to jest niebezpieczne, że społeczeństwo ukraińskie wkłada wiele wysiłku w rozwój gospodarczy terenu, na jakim żyje, bo każdy postęp w dziedzinie gospodarczej jest pomnażaniem ogólnych dóbr, a temsamem aktywizowaniem siły gospodarczej państwa. Chodzi tylko o to, aby rozbudowywanie gospodarczych placówek nie odbywało się pod kątem politycznym, którego ostrze mogłoby być zwrócone pośrednio względnie bezpośrednio przeciwko Państwu Polskiemu. Chodzi następnie o to, aby wzajemna konkurencja dwóch pracujących społeczeństw nie przyjmowała form brutalnych i nie zmieniała się w zachłanną walkę. Trzeba przyznać, że po stronie polskiej takiego nastawienia niema.

Natomiast musimy stwierdzić obiektywnie, że ukraińskie placówki gospodarcze są nieraz po za wiedzą odpowiedzialnych czynników, wykorzystywane przez organizacje polityczne, jako operacyjne bazy do antypaństwowych wystąpień; że rozbudowa tych placówek odbywa się pod kątem politycznym, o czem świadczy chociażby fakt planowego, opasywania siecią kooperatyw ukraińskich, przedewszystkiem etnicznego pogranicza polsko - ukraińskiego w Zachodniej Małopolsce; że wreszcie Ukraińcy nie zawsze przestrzegają dopuszczalnych form rywalizacji w dążeniu do opanowania tej czy innej wsi, tego lub innego gospodarza.

Oczywiście w interesie polskim leży zaktywizowanie naszej pracy kooperatywnej.

Dotychczas niestety nie zdradzaliśmy na tem polu zbytniej aktywności. Nie sposób jest jednak, w ciągu kilku lat naprawić bezliku błędów, popełnionych za rządów tych czynników właśnie, których publicyści biją obecnie na alarm, świadomie zapominając, że obecna rzeczywistość w Małopolsce Wschodniej, to przedewszystkiem dorobek ich kilkudziesięcioletnich niepodzielnych wpływów. Rządy obecne pamiętają między innemi i o kooperacji. Opracowano bowiem dokładny plan, zmierzający do scalenia pracy kooperatywnej, rozstrzelonej dotychczas między wiele organizacyj w takim stosunku, w jakim do niedawna rozstrzelone było życie polityczne w Polsce, przez co marnuje się niepotrzebnie energię. O rezultatach ostatecznych będziemy mogli pisać, gdy sprawa ta znajdzie swe należyte rozwiązanie.

A tymczasem żadne narzekania nie powstrzymają takich placówek, jak „Masłosojuz", „Centrosojuz", „Nasza Torhowla" i t. p. przed dalszym wysiłkiem, zmierzającym do pokrycia tutejszej wsi, jak najgęstszą siecią spółdzielni ukraińskich. Tembardziej, że zanim ułożą się, jak należy, stosunki polsko-ukraińskie, kooperatywy ukraińskie mają wszelkie warunki rozwojowe, rozporządzając licznemi kadrami bezrobotnej inteligencji, dla której spółdzielczość jest prawie jedynem źródłem utrzymania. W tej chwili pracuje w spółdzielniach ukraińskich około 10.000 inteligentów i półinteligentów i egzystencja ich zależna jest w zupełności od rozwoju kooperacji.

Ten ogromny rezerwoar swobodnej energji pracowników umysłowych, to wielki atut w życiu gospodarczem Ukraińców. U nas, kto może tylko, ogląda się za „urzędem". W ten sposób wkład naszej inteligencji w twórczość realną jest mniejszy, niżby być powinien. Nad tem zastanowić się należy poważnie. I wogóle w zakresie budowania naszego bytu ekonomicznego zakasać rękawy, zamiast pisać jękliwe artykuły. Niestety to ostatnie jest łatwiejsze, a co ważniejsza jeszcze, sprzyja antyrządowej propagandzie opozycji. A o to publicystom jej i agitatorom idzie wszak przedewszystkiem.

M. Zdanowicz.

Tajne zbrojenia japońskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, *24* stycznia. (G) Z Londynu donoszą: Socjalistyczny „Daily Herald" ogłasza dziś sensacyjne szczegóły tajnego posiedzenia komisji mandatowej Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem wyszło na jaw, że Japończycy zbudowali bazy morskie na wyspach Sajpan (archipelag Marjański) i Palau (archipelag Karoliński). Archipelagi te były przed wojną posiadłością kolonjalną Niemiec, a po wojnie Liga Nar. oddała Japonji mandat nad temi wyspami. Na budowę baz morskich, które przeznaczone mają być równie dla łodzi podwodnych, rząd japoński wydał około pół miljona dolarów.

Komisja mandatowa Ligi Nar. otrzymała dane o tajnych zbrojeniach japońskich za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych. „Daily Herald" stwierdza, że budowa baz morskich na tych wyspach zagraża interesom Stanów Zjednoczonych. Komunikacja między St. Francisco a Filipinami i między Honolulu i Filipinami może być utrudniona w przyszłości, ponieważ Japonja może wydać amerykańskim okrętom zakaz żeglugi w pobliżu tych baz

Z sali obrad i z kuluarów

Rady Ligi Narodów.

Genewa. *24* stycznia. Dziś przed południem rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata włoskiego Aloisi'ego 70 sesja Ligi Narodów. Francję reprezentował deputowany Cot. W. Brytanję Eden, Polskę Raczyński, Niemcy stały delegat Keller.

Na poufnem posiedzeniu przy ustalaniu porządku dziennego odesłano do procedury lokalnej petycję mniejszościową p. Neugebauera z G. Śląska.

Na posiedzeniu publicznem Rady przyjęto szereg raportów oraz wyznaczono sprawozdawcę dla najważniejszej z pośród spraw, figurujących na porządku dziennym, mianowicie dla spraw anglo-perskiego zatargu o koncesję naftową. Sprawozdawcą tej sprawy wyznaczony został min. Benesz.

W kuluarach kontynuowane są rokowania pomiędzy M. Ententą a wielkiemi mocarstwami co do szmuglu broni z Włoch przez Austrję do Węgier. Delegat Małej Ententy postanowił przedstawić tę sprawę Radzie Ligi Narodów na podstawie traktatów w St. Germain i Trianon.

Ze strony niektórych wielkich mocarstw czynione są wysiłki celem załatwienia incydentu na drodze dyplomatycznej, bez interwencji Ligi Narodów.

Z DNIA.

NAD CZEM OBRADOWAĆ DZIŚ BĘDZIE SENAT?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (Sz) 25 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zmiany regulaminu obrad Senatu i projekty ustaw: o zbiórkach publicznych, o opiece nad zabytkami, o zniesieniu kar cielesnych w szkołach na obszarze b. zaboru pruskiego, o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie ochrony wynalazków, o nadzorze nad kotłami parowemi i o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przewozowych i komunikacyjnych.

POSEŁ ZSSR OWSIEJENKO NA URLOPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (Sz.) Poseł sowiecki w Warszawie Antonow Owsiejenko wyjechał na urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności sprawami poselstwa kierować będzie radca Podolski.

STATYSTYKA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT) Według danych statystycznych liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., wynosiła w dniu 21 bm. 255.279 osób, co oznacza wzrost liczby bezrobotnych o 11.989 osób.

STRAJK W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (G.) Z Łodzi donoszą: Z powodu niewypłacania zaległych zarobków, wynoszących 180 tysięcy zł., wybuchł strajk włoski w Widzewskiej Manufakturze. Około 3000 robotników pozostaje bez przerwy w fabryce. Strajk ma przebieg spokojny.

Sytuacja polskiego przemysłu i handlu.

Debata w sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referat wygłosił pos. Minkowski (BBWR.).

Dochody ministerstwa z wyłączeniem dochodów z przedsiębiorstw preliminowane są w wysokości 15,032.300 zł., a wydatki 22.451.800. Stanowi to dalszy 10 proc. spadek preliminowanych wydatków.

Obroty handlowe morskie zwiększają ustawicznie swój zasięg. Proces zespalania Polski z morzem czyni dalsze postępy gospodarcze.

Omawiając przedsiębiorstwa skomercjalizowane, referent oświadczył, że rozporządzenie Prezydenta z r. 1927 o przedsiębiorstwach skomercjalizowanych pozwala na zbytnią ekspansję tych przedsiębiorstw, co niekiedy nie jest z programem polityki rządowej.

Ceny artykułów skartelizowanych ostatnio bądź samorzutnie, bądź pod naciskiem rządu, obniżyły się. Udział Polski w handlu światowym był i jest znikomy. Czynny bilans handlowy to dla nas kanon państwowo-gospodarczy.

Z wprowadzeniem nowej taryfy cel nie stoimy w przededniu nowych rokowań handlowych w sprawie traktatów z państwami obcemi.

Jak charakteryzuje sytuację p. Minister dr. Zarzycki.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. Minister Przemysłu i Handlu dr. Zarzycki, który na wstępie poruszył sprawę naszego bilansu handlowego z zagranicą:

ZMNIEJSZANIE SIĘ SALDA BILANSU HANDLOWEGO.

Na zmniejszenie się naszego salda dodatniego w roku ubiegłym złożyły się trzy przyczyny: zmniejszenia się salda w z Anglją wskutek ograniczeń przywozowych, z Sowietami wskutek niemożności wysyłania tam wyrobów hutniczych na dotychczasowych ciężkich warunkach, wreszcie zmniejszenie się salda z Austrją. Ponadto zawarliśmy w swoim czasie szereg zbyt liberalnych traktatów handlowych i umów kontyngentowych.

TRUDNOŚCI EKSPORTOWE.

Następnie p. Minister nakreślił trudności, jakie powstały dla wywozu szczególnie węgla polskiego po odgrodzeniu się szeregu państw barjerami celnemi. Zagranica powstaje mylne mniemanie, że Polska przez nietajone popieranie eksportu przez zwrot ceł stosuje dumping.

GDAŃSK I GDYNIA.

Minister przechodzi do zagadnień morskich, wskazując na zacieśnienie stosunku sfer gospodarczych do morza polskiego. Co do Gdańska, to Rząd polski daje mu te same prerogatywy, co Gdyni, a jeżeli sfery gospodarcze wykazują pewne preferencje dla Gdyni, to winna jest temu polityka władz gdańskich, gdzie koszty przeładunku są wyższe.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM.

Przemysł węglowy podlega znacznemu kryzysowi. To samo dotyczy hutnictwa, oraz przemysłu cynkowego.

W przemyśle naftowym położenie nie jest lepsze. Produkcja ropy w r. 1932 spadła do 560.000 tonn tj. przeszło o 11 proc. Prawdziwe uzdrowienie tego przemysłu będzie dopiero wówczas możliwe, gdy odkryte zostaną nowe wydajne tereny naftowe. Poważna część prac poszukiwawczych spoczywa na Spółce Akcyjnej „Pionier". Ma ona do zanotowania jeden dodatni wynik. Odkrycie nowego złoża w Mraźnicy i Schodnicy.

Rząd stoi nadal na stanowisku, ciągnie p. Minister, ochrony rodzimej produkcji ropy. Rząd przyjął na siebie rolę inicjatywy prac organizacyjnych przemysłu naftowego, ale z uzyskanych znaną ustawą pełnomocnictw zamierza skorzystać tylko w razie nieodpartej konieczności. Nie jest wykluczone, że w razie potrzeby zastosowanie przymusu na podstawie ustawy, czy w całości czy poszczególnych odcinkach będzie niezbędne w interesie ogólnym.

Wyrok w sprawie Zofji Kuzio.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. (G) W swoim czasie głośna była w Warszawie sprawa zaginięcia aktora teatru żydowskiego Abrahama Gotiryda. Jak wykazało śledztwo, został on podczas nocnej wycieczki za miasto uduszony krawatem na własne swe życzenie przez Zofję Kuzio.

Dziś zapadł w tej sprawie wyrok. Sąd skazał Zofję Kuzio za nieostrożne spowodowanie śmierci na rok aresztu przy redukcji kary o połowę z powodu amnestji i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Wobec tego skazana za dwa dni opuści więzienie.

Pożar na Łyczakowie.

Wczoraj wieczorem doniesiono Straży pożarnej i policji, że przy ul. Łyczakowskiej 97 palią się. Zaraz na miejsce wyjechał tabor motorowy. Okazało się, że to płonie strych kamienicy Dawida Lachsa. Po energicznej akcji ratunkowej pożar stłumiono.

Wyrok na zabójcę ojca.

Przemyśl, 24 stycznia. (PAT) Przed Sądem przysięgłych zapadł dziś wyrok na Stefana Jakimca, rolnika z powiatu dobromilskiego, oskarżonego o zabójstwo swego ojca. Ojciec Jakimca odgrażał się rodzinie, że wszystkich pomorduje i w tym celu przyniósł do chaty siekierę, poczem zamierzył się nią w kierunku swej żony. Jakimiec wyrwał wówczas ojcu siekierę i zabił go. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Jakimca na 12 lat więzienia.

„Cztery mocarstwa arbitrem świata"

Genewskie pogłoski o polityce Anglji w Lidze Narodów.

Genewa, 24 stycznia. (PAT) „Journal de Geneve" pt. „Cztery wielkie mocarstwa arbitrem świata — plany przeciw Lidze Narodów i mniejszym państwom", zamieszcza dziś obszerną depeszę z Londynu, omawiającą rzekomy plan Mac Donalda i Simsona i stwarzający stałą, ścisłą współpracę grupy wielkich mocarstw, a to: Wielkiej Brytanji, Francji, Niemiec i Włoch któreby sprawowały hegemonję.

Korespondent stwierdza, że według krążących w Londynie pogłosek, Simon jest zirytowany tem, że polityka W. Brytanji w Lidze Nar. jest często krzyżowana przez t. zw. „mniejsze państwa". Uważa on pozatem procedurę genewską za zbyt powolną i sądzi, że w ramach grupy 4-ch mocarstw możliwe byłoby dojście do szybszych decyzji. Simon pozyskał dla tych planów Mac Donalda.

Korespondent podkreśla jednak, że realizacja tego planu natrafi na poważne przeszkody, w szczególności ze strony Francji, która czułaby się izolowana, następnie Polski i Czechosłowacji, które żywią bardzo poważne aspiracje do roli wielkich mocarstw w Europie.

Korespondent stwierdza dalej, że w Londynie zwraca się uwagę na rosnącą aktywność rządu polskiego, który przeprowadził pakt nieagresji z Rosją sowiecką oraz zbliżył Polskę z Czechosłowacją. Zwróciwszy uwagę na słabnącą akcję polityki zagranicznej ZSSR, korespondent kończy, że Polska i Mała Ententa czują się silniejsze niż od swoich możliwych przeciwników, i trudno przypuścić, aby poddały się decyzji wielkich mocarstw, mogąc dowolnie zabierać głos na trybunie genewskiej.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 24 stycznia. (PAT) Komunikat P. I. M. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 25 bm. w Małopolsce Wschodniej: Chmurno z drobnemi opadami śnieżnemi w dzielnicach południowych. Umiarkowany mróz. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 24 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 745.08, temperatura —14.4, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 745.77, temperatura —12.9, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barometryczne 747.12, temperatura —14.4.

Olbrzymie zaległości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (G) Z Łodzi donoszą: Z ogłoszonego dziś sprawozdania łódzkiej Kasy Chorych za rok 1932 wynika, że zaległości od pracodawców, głównie wielkiego przemysłu, z tytułu zaległości ubezpieczeniowych wynoszą przeszło 15 miljonów złotych. Inne wierzytelności przekraczają sumę 2 miljonów złotych.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE RUDY PABJANICKIEJ.

Warszawa, 24 stycznia. G) Z Łodzi donoszą: W magistracie Rudy Pabjanickiej wykryto poważne nadużycia, sięgające przeszło 140.000 złotych.

Kronika telegraficzna.

Walka z łapownictwem w ZSSR. Z Moskwy donoszą: (PAT) w Sewastopolu skazano na śmierć 6 pracowników urzędu podatkowego z zastępcą kierownika urzędu włącznie. Skazani oskarżeni byli o świadome obniżanie podatku prywatnym handlarzom, o łapownictwo oraz szereg innych nadużyć na tle służbowem. Skarb sowiecki poniósł szkodę na sumę 600.000 rubli.

Jugosławiańska para królewska, bawiąca w Rumunji, udała się w towarzystwie króla Karola do Campina Moreni, dla zwiedzenia tamtejszych szybów naftowych. We środę goście udadzą się do Curtes Argesz, gdzie pochowane są zwłoki królów Karola I. i Ferdynanda. (PAT)

Mrozy we Francji, stale się wzmagają. Na prowincji temperatura wynosi minus 13—15 st., w okolicach górskich 18 st., w Paryżu 9 st. C. (PAT)

Zaginieni podróżnicy. Ze Sztokholmu donosi PAT.: Panuje tu niepokój o losy dr. Ambolta, kierownika jednej z sekcyj ekspedycji Swen Heda do Azji środkowej. O Ambolcie brak jest wiadomości od dłuższego czasu. Prowadził on badania w pustyni położonej na południe od jeziora Lopner i miał przybyć do Pekinu.

Aerolit spadł na teatr.

Valparaiso, 24 stycznia. (PAT) Olbrzymiej wagi aerolit spadł na nowo wybudowany teatr „Mondial". Aerolit przebił dach gmachu teatralnego i wyrządził prawdziwe spustoszenie. Wypadek ten zdarzył się w godzinach porannych, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

Pogłoski o reasumpcji uchwał delegatów lwowskiego Z. U. P. U.

Lwów, 24 stycznia. Wczoraj podaliśmy szczegóły, dotyczące sytuacji, jaka wytworzyła się na odcinku bezrobotnych pracowników umysłowych w związku z konfliktem, który wybuchł na niedzielnem zgromadzeniu lwowskiego ZUPU między organami samorządowymi a władzą nadzorczą. Ciężką sytuację pracowników umysłowych powiększa niepewność dalszego załatwienia sprawy zarówno co do wysokości zasiłków, jak i terminów wypłacania.

Już przed walnem zgromadzeniem zarysowała się wśród ubezpieczonych pracowników umysłowych tendencja najszybszego zlikwidowania zatargu, względnie wyszukania sposobu wyjścia z ciężkiej sytuacji — na podstawie lojalnego porozumienia wszystkich czynników w interesie olbrzymich rzesz, wyczekujących na wypłatę reszty zasiłku.

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że wskutek sytuacji nowej, znacznie zaostrzonej po niedzielnem posiedzeniu, do Zarządu lw. ZUPU napływają bez przerwy zapytania, pisma, telegramy, a wreszcie delegacje, z żądaniem natychmiastowej wypłaty należności, chociażby przy zastosowaniu skrócenia terminu ustawowego zasiłków. Oczywiście władze ZUPU nie mogą we własnym zakresie działania uczynić nic takiego, coby się sprzeciwiało zasadniczym przepisom, i wskutek tego słuszne, zwykle bardzo bolesne i wzruszające interwencje nie odnoszą skutku. Nie trzeba dodawać, że wskutek wytworzonej sytuacji i konieczności rozwiązania jej przez czynnik trzeci, daleki od Lwowa — Ministerstwo Pracy — w okresie bardzo ciężkiej zimy i zaostrzonego kryzysu, sytuacja osób, pozbawionych pełnego zasiłku, jest istotnie krytyczna.

Dziś rozeszły się w kołach zainteresowanych pogłoski, jakoby istniał projekt zwołania nowego walnego zgromadzenia delegatów ZUPU celem reasumcji uchwał niedzielnych w kierunku nowych uchwał, umożliwiających wypłatę zasiłków w pełnej wysokości z ograniczeniami, jakie zaproponuje Wydział kierujący.

—o—

Komu zależy na załamaniu się tradycyjnych zwyczajów podczas Jordanu?

Lwów. 24 stycznia. Na terenie Województw południowo-wschodnich istnieje tradycyjny zwyczaj, że w święto Jordanu procesje z kościoła rzymsko-katolickiego łącza sie podczas obchodu z procesją grecko-katolicką, aby wspólnie kontynuować ceremoniał kościelny. Zwyczaj ten zwłaszcza na wsi posiada bardzo duże znaczenie dla obu narodowości, które z okazji różnych świąt w roku na terenie obrzędów religijnych stykają sie blisko.

Z kilku stron nadchodzą jednak — jak się dowiaduje Agencja Wschód — informacje świadczące o tendencji zerwania z sympatycznemi zwyczajami, istniejącemi od bardzo dawnych czasów. Księża proboszczowie parafii wiejskich rzymsko-katol. otrzymali od parochów grecko-katol. w różnych formach zawiadomienie na kilka dni przed obchodem święta Jordanu, że w tym roku procesje polskie będą musiały wstrzymać sie od udziału w procesjach ruskich, ze względu na ścisłe polecenie wyższych władz kościelnych grecko-katolickich.

Agencja Wschód dowiaduje sie o wypadkach, w których księża parochowie grecko-katoliccy wyrażają głęboki żal z powodu załamania sie tradycyjnych zwyczajów, a równocześnie tłumaczą proboszczom rzymsko katolickim, że wykonanie rozkazu wyższych władz kościelnych grecko-katolickich jest polecone pod zagrożeniem konsekwencyj, wynikających z posłuszeństwa kanonicznego.

Wobec takiego kategorycznego polecenia parochowie grecko-katoliccy nie dopuścili istotnie do udziału procesyj rzymsko-katolickich w uroczystości Jordanu, ze szkodą zarówno dla tradycji kościelnej, jak i praktycznego codziennego i przyjaznego współżycia obu narodowości w okresie zadrażnień będących celem polityki czynników wrogich.

Ze względu na charakter i praktyczne znaczenie powyższego zagadnienia, należy spodziewać sie, że wyższe władze kościelne grecko katolickie w należyty sposób wyjaśnią istotne powody, które skłoniły czynniki decydujące do wydania powyższych zarządzeń względnie wyjaśnienie na czem może polegać niezrozumienie zarządzeń kościelnych przez pewnych parochów grecko-katolickich.

W Polsce mróz, pod biegunem ciepło

P. I. M. zapowiada dalszy spadek temperatury.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (G) Jak komunikuje P. I. M., ciągły napływ mas powietrza kontynentalnego, niesionych przez wschodnie wiatry z nad Rosji, powoduje w Polsce pogodę mroźną. W najbliższym okresie nie należy się spodziewać większych zmian temperatury, gdyż obszerny wyż barometryczny, zalegający niemal całą Europę, posiada wszelkie cechy trwałości.

Z chwilą gdy niebo rozpogodzi się, nastąpi silne ochłodzenie. Nocą temperatura obniży się wtedy nawet poniżej 20 st., a w Wileńskiem i na Polesiu poniżej 25 st.

Podczas gdy u nas panują mrozy, temperatura na Oceanie Lodowatym w pobliżu okolic Wyspy Niedźwiedziej utrzymuje się w pobliżu zera stopni.

* * *

Wiedeń. 24 stycznia. (PAT) Ruch na kolejach lokalnych został z powodu zasp śnieżnych wstrzymany. Na linjach głównych pociągi nadchodziły wczoraj z dużem opóźnieniem.

Budapeszt, 24 stycznia. (PAT) W całych Węgrzech panują wielkie zamiecie śnieżne, które w wielu miejscach spowodowały przerwanie ruchu kolejowego. Wysokość śniegu w niektórych miejscowościach sięga 3 do 5 metrów. Koło Sarvar utknęło kilka pociągów. W samem mieście ruch uliczny zupełnie zamarł a dowóz żywności z powodu zasp na drogach zupełnie ustał.

Porwanie urzędniczki sowieckiej z szwajcarskiego sanatorjum.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia. (G) Z Zurychu donoszą: Olbrzymie oburzenie wywołało w Szwajcarji porwanie z jednego z sanatorjów szwajcarskich urzędniczki poselstwa sowieckiego w Berlinie Marji Eljanow.

Marja Eljanow umieszczona została w sanatorjum szwajcarskiem przez urzędników poselstwa sowieckiego. Pewnego dnia przybył do sanatorjum kontroler personalu sowieckich placówek zagranicznych z ramienia G.P.U. Rojzeman, próbując ją stamtąd wywieźć. W dniu tym plan jego spełzł na niczem. W kilka godzin po jego odjeździe w nocy Eljanowa usiłowała zbiec z sanatorjum, by nie dostać się w ręce Rojzemana.

W kilka dni potem zjawił się powtórnie w sanatorjum Rojzeman, zaopatrzony w fałszywe papiery, w asyście policji szwajcarskiej, i zażądał wydania chorej. Eljanow broniła się rozpaczliwie, jednakże ubezwładniono ją przy pomocy służby sanatorjum i Rojzeman wywiózł ją na dworzec.

Obecnie rząd szwajcarski otrzymał wiadomość, że Eljanowa wywieziono do Moskwy, gdzie grozi jej kara śmierci.

Na łamach pism szwajcarskich ukazują się corazto nowe rewelacje w tej sensacyjnej sprawie. Porwanie wywołało oburzenie korpusu dyplomatycznego i sfer rządowych w Szwajcarji. Z dnia na dzień oczekiwana jest interwencja dyplomatyczna wobec Sowietów.

Ś. † p.

Helena Sozańska

najukochańsza córka Marji z Woźniakowskich i ś. p. Michała Adama opatrzona św. Sakramentami, zakończyła życie po krótkich cierpieniach dnia 23 stycznia 1933 w 3. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 25 bm. o godzinie 2·30 z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, o czem zawiadamiają nieutulona w żalu

Matka, Rodzeństwo i Rodzina.

MSZA ŻAŁOBNA odbędzie się w czwartek, dnia 26 stycznia br. o godzinie 10·30 w Katedrze.

Ciekawy proces.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 stycznia. (G) Sąd grodzki w Warszawie wydał wyrok w sprawie alimentarnej inż. Stefana Otfinowskiego.

Związek opiekunów niemieckich wystąpił do Sądów polskich w imieniu nieślubnej rzekomo córki inż. Otfinowskiego, Gertrudy Richter z Hannoweru, która miała urodzić sie w czasie pobytu jego w niewoli niemieckiej przed 18 laty. Mimo kategorycznego zaprzeczenia inż. Otfinowskiego, sąd grodzki zasądził alimenta w żądanej wysokości, zastosowawszy przepisy niemieckiego prawa cywilnego, w myśl konwencji polsko-niemieckiej.

Inż Otfinowski założył apelacje.

Dnia 3 lutego 1933 r. o godz. 10.30 przed południem, odbędzie się we Lwowie w kancelarji notarjusza Zygmunta Groblewskiego przy ul. Rutowskiego 3

NADZWYCZAJNE

WALNE ZGROMADZENIE

Udziałowców Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Spółki z ogr. odp. we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Ustąpienie Zawiadowców Spółki i wybór nowych Zawiadowców:
2. Sprawa kontraktu dzierżawy i sprawy finansowe Spółki;
3. Cofnięcie prokury;
4. Wnioski i interpelacje.

Na wypadek gdyby Walne Zgromadzenie z powodu braku reprezentacji kapitału zakładowego, zdolnej do powzięcia uchwał w sprawach objętych porządkiem dziennym nie doszło do skutku, — drugie z rzędu Walne Zgromadzenie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się w dniu i miejscu wyżej oznaczonym o godz. 11-ej przed południem z tem, że to drugie Walne Zgromadzenie zdolne będzie do powzięcia uchwał bez względu na wysokość zastąpionego kapitału.

Zarząd Spółki.

List pasterski przeciw hitlerowcom.

Wiedeń, 24 stycznia. (PAT) Biskup Linzu wydał list pasterski przeciwko narodowym socjalistom, nazywając stronnictwo to wrogiem Kościoła. List zwraca sie również przeciwko antysemityzmowi rasowemu, nazywając go niezgodnym z zasadami chrześcijańskiemi. List przyznaje, że międzynarodowy duch żydowski jest szkodliwy, ściganie jednak narodu żydowskiego z powodu jego pochodzenia jest nieludzkie i niechrześcijańskie.

Poprawka do konstytucji U. S. A.

Waszyngton, 24 stycznia. (PAT) 36 stanów t. zn. większość 2/3 przyjęło poprawkę do konstytucji, która przewiduje, że kongres wybrany w listopadzie będzie zwoływany na dzień 3 stycznia roku następnego, zamiast — jak dotychczas — w 11 miesięcy po wyborach. Prezydent i wiceprezydent składać będą przysięgę w dniu 20 stycznia, zamiast, jak dotychczas, w dniu 4 marca.

W myśl tej poprawki na przyszłość dawny kongres nie będzie się już zbierał po wyborach nowego kongresu, a prezydent-elekt wcześniej obejmie urzędowanie.

MAŁY WYŁOM W USTAWIE PROHIBICYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 stycznia (G) Z Nowego Jorku donoszą: Komisja prawnicza senatu Stanów Zjednoczonych uchwaliła większością głosów zmianę dotychczasowych przepisów o prohibicji. Uchwalona przez komisję poprawka zezwala na sprzedaż i produkcję piwa i wina o zawartości nie większej niż 3·5 proc. alkoholu.

Dyskusja nad mową p. Min. Jędrzejewicza.

Warszawa, 24 stycznia (Sz) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu po przemówieniu p. min. Jędrzejewicza, przewodn. pos. Hołyński oświadczył: W czasie końcowego ustępu przemówienia p. Ministra, poseł Maksymilian Malinowski zawołał, że Pan Minister prowokuje. Za ten okrzyk przewodniczący przywołał pos. Malinowskiego do porządku.

W SPRAWIE JĘZYKA ROSYJSKIEGO.

Następnie zabrał głos pos. Miedziński i podkreślając znaczenie znajomości języka rosyjskiego, zapytywał p. Ministra, czy są możliwości wprowadzenia do programu szkolnego nauki języka rosyjskiego.

PRZECIW KOMISJI „PRO RUSSIA".

Pos. Czapiński polemizował z wywodami końcowemi p. Ministra i oświadczył, że PPS. nie obrzucała błotem Ministra, lecz podnosi przeciw niemu zarzuty rzeczowe. P. Czapiński wystąpił przeciw t. zw. komisji Pro Russia i prosił p. Ministra o wyjaśnienie, w jaki sposób zamierza położyć kres tej imprezie, przeciwko której wypowiadają się wszystkie stronnictwa polskie. Wkońcu przedstawił w bardzo ciemnych barwach stan oświaty w Polsce.

STANOWISKO KLUBU NARODOWEGO.

Pos. Kornecki z Klubu Nar. poddał bardzo ostrej krytyce nowy ustrój szkolny, malując w tragicznych barwach stan oświaty w obecnym okresie kryzysu gospodarczego. Zapowiedział, że Stronnictwo Narodowe będzie bronić wewnętrznej niezależności w szkołach, gdyż chodzi mu o to, aby system wychowania narodowego oprzeć na właściwych podstawach.

W ODPOWIEDZI POSŁOWI KORNECKIEMU.

Następnie pos. Polakiewicz oświadczył w imieniu Klubu BBWR., iż musi wyrazić p. Ministrowi pełne uznanie. Panowie dziwią się — mówił — że Minister odpowiadał tu z pewnym naciskiem, a przecie cały rok pozwalali sobie panowie wobec Ministra na ton niesłychany. Minister nie odpowiadał. Gdy raz przyszedł i powiedział parę słów prawdy, po męsku, panowie mówią, że przybiera ton nieodpowiedni. P. Kornecki, przez nikogo nie proszony, chciał stanąć w obronie księży biskupów. Nie chcę zastępować pana Ministra, lecz powiem, którzy biskupi nam się nie podobają: a więc biskup kielecki, któremu zdaje się, że żyje w czasach, jakie były trzydzieści lat temu. Także nie mamy dobrego wyobrażenia o biskupie łomżyńskim i z tem się nie kryjemy.

Dalej przemawiali posłowie Ponikowski, Wełykanowicz i Róg.

Przemówienie pos. Jaworskiej

Posłanka Jaworska stwierdza, że krytyka rzeczowa zajęła mało miejsca w dyskusji. Dyskusja weszła na tory polityczne. Panowie z opozycji chcą wyżej od opinji Ministra postawić sąd mężów nauki, ci mężowie nauki jednak nie rozumieją tej zasadniczej zmiany warunków między czasami niewoli a dniem dzisiejszym.

ZA CZASÓW AUSTRJACKICH A DZISIAJ.

Wówczas młodzież była wychowywana w nastroju zasadniczo opozycyjnym do Rządu, a dziś taki program nie może być dla nas ideałem. Na ostatniem posiedzeniu komisji oświatowej jeden z mężów nauki mówił o stosunku młodzieży do rządu austrjackiego, jako o ideale. Wspomniał o tem, że młodzież w Krakowie czy Lwowie uchwaliła żądać dymisji barona Gautscha.

Czy mamy żądać, aby i dziś na wiecach akademickich zapadały takie rezolucje przeciw polskiemu Ministrowi Oświaty? Mężom nauki nie można polecać opieki nad młodzieżą, lecz tylko opiekę nad pewnemi działami nauki, tembardziej, że niektórzy z nich są bardzo politycznie zaangażowani. Dla młodzieży wszyscy z nas mają prawdziwą sympatję. Stąd płynie nasze dążenie, aby wychować typ lepszy, któryby miał odpowiedni stosunek do rzeczywistości.

„MODLI SIĘ POD FIGURĄ".

P. Kornecki mówił tu o cywilizacji, o wielkiem znaczeniu podstaw religijnego wychowania. Nie wiem, czy cała młodzież dzisiejsza postępuje zgodnie z temi postulatami.

O tej młodzieży, o której myślę, możnaby powiedzieć: modli się pod figurą, a ma djabła za skórą, co z pewnością do świąta cywilizacji nie należy.

POD ADRESEM PROFESORÓW.

Atmosferę utrudniają wychowawcy. Sądziłem początkowo, że prawica, występując przeciw ustawie akademickiej, żywi rzeczywiście wysoki kult dla nauki. Odpowiedź dało sobotnie posiedzenie komisji oświatowej. Dopóki przemawiali ci z zaproszonych ekspertów, których wywody miłe były dla opozycji, panowała na sali cisza. Myśmy milczeli nawet wtedy, gdy przemawiali tu o austrjackim ideale wychowania młodzieży. Gdy zaczęli mówić ludzie nauki, mniej mili opozycji, powstała na sali zwyczajna burda, wbrew prymitywnym obowiązkom taktu i uprzejmości w stosunku do zaproszonych gości. Najgłośniej zaś zachowywali się profesorowie Uniwersytetów nie będący nawet członkami komisji. Tak zachowali się profesorowie-wychowawcy w stosunku do swych kolegów. Cóż dziwnego, że ich wychowankowie często zachowują się nieodpowiednio.

Wkońcu posłanka Jaworska zwróciła uwagę posłowi Wełykanowiczowi, że skrzywdził on w swem przemówieniu kuratora lwowskiego p. Gadomskiego, gdyż ten uczynił wszystko, aby zlikwidować nieporozumienia na tle modlitwy w języku polskim.

Dalsza dyskusja.

Pos. ks. Szydelski wita z uznaniem zwiększenie kredytów na stypendja i zasiłki w dziedzinie szkolnictwa, dalej prosi Rząd o wystąpienie z inicjatywą odbycia wspólnej konferencji episkopatu łacińskiego i prawosławnego celem pokojowego załatwienia sporu o rewindykacje cerkwi prawosławnej. Wreszcie wyraża wdzięczność P. Prezydentowi i P. Ministrowi za ich udział w uroczystościach częstochowskich.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie Sommerstein (Koło Żyd.), Balicka (Ch. D.), Langer (Str. Lud.), Mincberg (BBWR.), Jeremicz (Białorusin), Dąbrowski (Klub Nar.) i Smulikowski (BBWR.)

Minister Jędrzejewicz odpowiada na zarzuty.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos jeszcze raz Minister Jędrzejewicz dając wyczerpujące odpowiedzi na pytania, postawione w toku dyskusji, oraz wyjaśniając szereg spraw, podniesionych przez mówców.

Po ostatnim ustępie mego porannego przemówienia — mówił p. Minister — wyrażono się tu, jakobym był zdenerwowany i jakobym dał się ponieść. Mówiłem z całym spokojem. Stwierdziłem, że nie ze strony panów tu obecnych, ani ze strony profesorów uniwersytetów, tylko ze strony prasy opozycyjnej padały w stosunku do mnie i do mojej pracy zarzuty, które nazwałem błotem. Jeżeli się mówi, że chcę powierzyć Kuratorjum swemu szwagrowi, którego wcale nie posiadam i cała prasa opozycyjna to powtarza, to jest to obelgą, rzucaniem kawałów błota. Mam tu z sobą wycinki prasowe, które codziennie otrzymuję z wielkiej ilości pism, które świadczą że spotykam się nie z rzeczową krytyką, lecz z wyzwiskami, godzącemi w moją ludzką indywidualność.

Pani Balicka zaatakowała mię z górnego punktu widzenia: z punktu widzenia duchowych walorów człowieka, metodą elementarnych uproszczeń. Przedstawiła ona rzecz tak, jakby te najistotniejsze walory były mi całkowicie obce, jakobym w brutalny sposób szedł w swojej pracy. Pochlebiam sobie jednak, że ja reprezentuję coś z tych duchowych walorów i mnie też na nich zależy, a jeżeli tak, to jestem przerażony tem, co się w niektórych środowiskach polskich dzieje, właśnie z punktu widzenia duchowości tych pokoleń, które po nas przyjdą.

FALA BARBARZYŃSTWA.

To, co się dzieje w świecie młodzieży akademickiej, napełnia mię niepokojem, widzę w tem falę barbarzyństwa, zalewającą nasz świat cywilizowany. Niepokoi mnie to dlatego także, że robią te awantury ci ludzie, którzy w znacznej ilości chodzą do spowiedz. W ich umysłowości przedziwnie łączy się rzekomy katolicyzm z jakiemś zdziczeniem, tak niesłychanem, że wydaje mi się to groźne dla przyszłości.

Ja w mojem osobistem, głębokiem przekonaniu jestem obrońcą walorów duchowych, chcę bronić uniwersytetów, chcę bronić Polski przyszłej przed pokoleniem, które zdziczało i znajduje się na poziomie kultury straszliwym. Jednym z powodów ustawy o uniwersytetach jest bodaj właśnie ta pobudka, aby uniemożliwić panowanie kija, noża i kasteta tam, gdzie mamy do czynienia z przyszłą elitą polską. W mojem głębokiem przekonaniu i w przekonaniu większości społeczeństwa reprezentuję właśnie obronę duchowości przed tem, co jest chamstwem i barbarzyństwem. (Oklaski na ławach BBWR.)

BUDŻET PRZYJĘTY W DRUGIEM CZYTANIU.

Ponieważ referent pos. Stroński głosu nie zabierał, odbyło się głosowanie i budżet Ministerstwa oświaty przyjęto z drobnemi poprawkami referenta w drugiem czytaniu.

Echa akcji plebiscytowej.

Prasa ukraińska nie przestaje interesować się plebiscytem szkolnym, podnosząc rezultaty tej akcji jako ogromne zwycięstwo społeczeństwa ukraińskiego w Polsce. Równocześnie prasa ukraińska przytacza cały szereg rzekomych nadużyć ze strony organów szkolnych, które mają sabotować faktyczne rezultaty plebiscytu. Sprawie tej poświęca organ Palijewa artykuł wstępny. Autor dowodzi, że przeprowadzony w ub. roku plebiscyt szkolny zadokumentował ogromną dojrzałość i hart ducha narodowych mas, czego dowodem stanowczość rodziców, biorących udział w plebiscycie, rodziców, którzy nie dali się wprowadzić w błąd przez władze polskie. I tak np., gdy mieszkańcy wsi Pyrzkiewicze w horodeńskim powiecie otrzymali zawiadomienie od inspektora szkolnego, że mają się zjawić, aby przeprowadzić legalizację podpisów na wniesionych deklaracjach, zgłosiło się przeszło 300 rodziców. W innym wypadku mieszkańcy wsi Rosochy w nowosamborskim powiecie przybyli tłumnie do powiatowego miasta, aby domagać się ukraińskiej szkoły, mimo, że musieli przebyć przeszło 50 km. „Te przykłady — pisze „Nowyj Czas" — świadczą najoczywiściej, z jakim uporem umieją niektóre nasze wsie walczyć o swoje prawa. Nie można jednak tego powiedzieć o całem naszem społeczeństwie. Zazwyczaj dzieje się tak, że przy pierwszej lepszej przeszkodzie następuje załamanie. Inicjatorzy tracą wiarę, a następnie ta niewiara udziela się masom, których psychicznie demoralizuje się.

W walce pomiędzy dwoma narodami niczego nie otrzymuje się z łaski. W tych wzajemnych stosunkach panuje przyrodnicze prawo siły. Z postulatami niepaństwowego narodu liczy się państwowy naród i cały świat tylko wówczas, gdy za temi postulatami stoi zbiorowa siła bezpaństwowego narodu". „I najsilniejszy przeciwnik musi się liczyć z masowym, solidarnym frontem.

„Nowa Zorja" pisze w tej samej sprawie: „Do szkolnego plebiscytu stanęli ludzie początkowo niechętnie. Nie dlatego, że nieuoceniali znaczenia szkoły z językiem ukraińskim wykładowym, tylko dlatego, że nie chcą wierzyć w polską szczerość; pamiętają bowiem nadużycia przy wyborach". Dalej autor przytacza przykład z trębowelskiego powiatu, który, zdaniem „Nowej Zorji", zniechęca ludność do państwa polskiego i daje skrajnym elementom argumenty w walce z państwem.

—o—

Ś. p. T. Żuk-Skarszewski.

Kraków, 24 stycznia. (PAT) Zmarł tu w 75 roku życia Tadeusz Żuk-Skarszewski, znany publicysta, literat i tłumacz.

GENEWSKIE KONFERENCJE P. MIN. BECKA.

Genewa, 24 stycznia. (PAT) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął 23 b. m. specjalnego delegata perskiego na sesję Rady Ligi oraz odbył konferencję z sir Drummondem.

J. GALSWORTHY ZACHOROWAŁ.

Londyn, 24 stycznia. (PAT) Znakomity pisarz John Galsworthy, laureat nagrody Nobla zapadł ciężko na zdrowiu. Jest on chory na anemję.

GÓRALE ZAKOPIAŃSCY W BERLINIE.

Berlin, 24 stycznia. (PAT) Odbył się tu w Domu Polskim pokaz tańców górali podhalańskich. Pokaz wywołał zachwyt obecnych.

KRÓLEWSKA PARA JUGOSŁOWIAŃSKA W SINAJA.

Bukareszt, 24 stycznia. (PAT) 23 b. m. przybyła do Sinaja jugosłowiańska para królewska w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Jewtica i świty.

ZE SPORTU.

K. T. H.—SOKÓŁ 1:0 (0:0 1:0 0:0).

Sensacyjne zwycięstwo K. T. H., które jedyną bramkę uzyskało przez Michalskiego.

POGOŃ—L. T. H. 10:0 (4:0 1:0 5:0).

Pierwsze spotkanie o puhar Lechji zakończyło się zwycięstwem dość słabo grającej Pogoni. Sędziował p. Zaleski.

RAID GWIAŹDZISTY.

Kraków, 23 stycznia. (PAT) W nocy z 22 na 23 bm. przybywali do Krakowa pierwsi uczestnicy raidu gwiaździstego do Monte Carlo. Pierwszy na Mathis'e przybył Fr. de Bremont godzina 12 w nocy) i wystartował o g. 2.02. 2) na Lancii Renex Stocket) Francja), 3) Anglik Prestwich na M. G.

Umowy zbiorowe
obroną przed postępową zniżką płac.

Obecny okres długotrwałego kryzysu gospodarczego i bezrobocia jest równocześnie okresem walki kapitału z wszystkiemi czynnikami, wpływającemi na stabilizację warunków pracy i utrzymanie płac na poziomie, zapewniającym robotnikom niezbędne minimum egzystencji. Dążeniem kapitału jest powrót do dawnych, przedwojennych warunków, kiedy wysokość płac robotniczych była regulowana jedynie prawem popytu i podaży.

Racjonalizacja pracy, wprowadzana powszechnie po wojnie w olbrzymiem tempie, nie co innego miała na celu, jak zmniejszenie udziału robotnika w podziale dochodu społecznego. Masowe bezrobocie obecne, wywołując ogromne osłabienie gospodarcze klas pracujących, może być łatwo wykorzystane przez kapitał dla decydującej rozgrywki z pracą, rozgrywki, której rezultaty w znacznej mierze zależeć jednak będą od ustosunkowania się do tych zagadnień czynników rządzących państwem i odpowiedzialnych za spokój wewnątrz kraju.

W dążeniu do obalenia zasadniczych podstaw stabilizacji płac robotniczych, kapitał nie pomija dziś również jednego z ważniejszych czynników tej stabilizacji — umowy zbiorowej.

Umowy zbiorowe, nieznane dawniej szemu prawodawstwu, odgrywają ogromną rolę w powojennej organizacji życia społecznego. Wprawdzie umowa zbiorowa ogranicza swobodne działanie prawa popytu i podaży na rynku pracy, nie wyłącza go jednak całkowicie; nacisk bowiem bezrobotnych, zwłaszcza w okresie depresji gospodarczej, wywiera silny wpływ na kierownictwo związków zawodowych, by na gorszych choćby warunkach, doprowadzić do porozumienia.

Ale umowa zbiorowa, dając w ręke robotnika siłę, której nie ma on, jako jednostka, niweluje w pewnej mierze nierówności gospodarcze między pracodawcą a pracownikiem, i nie dopuszcza, nawet w okresie bardzo silnego bezrobocia, do zejścia poniżej pewnych granic zarobków.

Umowa zbiorowa przynosi korzyści nietylko obu zawierającym je stronom, ale ma ogromne znaczenie z punktu widzenia państwowego. Wyłącza ona niezdrową konkurencję zarówno między pracownikami, jak i przedsiębiorcami, wyrównuje w walce konkurencyjnej wewnątrz przemysłu szanse przedsiębiorców w dziedzinie płac i zmusza ich tem samem do szukania oszczędności na innych, znacznie słuszniejszych drogach organizacji produkcji.

Umowa ma wprawdzie i ujemne strony dla pracowników, sprowadzając nieraz niekorzystną niwelację płac robotniczych. Tak np. umowa zbiorowa, obowiązująca dla całego przemysłu ziem zachodnich w Polsce, reguluje stawki płac jednolicie dla wszystkich gałęzi produkcji, zależnie przedewszystkiem od wieku i ilości lat pracy robotników, nie bierze pod uwagę natomiast głęboko nieraz sięgającej różnicy warunków pracy w poszczególnych rodzajach przemysłu.

Robotnicy, mimo to jednak, zawsze chętnie się na zawarcie umowy godzą, wpływa ona bowiem na zapewnienie tak pożądanej stałości warunków życia poszczególnego robotnika.

Pod względem państwowym umowy zbiorowe gwarantują spokój publiczny, pozwalają unikać strajków i innych wstrząśnień, niezmiernie niepożądanych, a wynikających najczęściej z twardej konieczności walki o minimum egzystencji.

Aby jednak umowa zbiorowa istotnie wpłynąć mogła na zachowanie spokoju wewnątrz kraju, musi ona mieć podstawę prawną w formie ustawy. Ustawa bowiem tylko może nadać jej działaniu moc obowiązującą i zapewnić jej automatyczne działanie tj. mechaniczne zastępowanie mniej korzystnych warunków umów indywidualnych przez warunki umowy zbiorowej.

Wagę umów zbiorowych zrozumiano w okresie powojennym, to też szereg państw posiada już odnośne ustawodawstwo. Szwajcarja, Francja, Niemcy, Austrja, Rosja, Finlandja, Włochy, Hiszpanja, Holandja, Norwegja, Łotwa i Szwecja kolejno od 1911 do 1928 r. wprowadzają ustawy o umowach zbiorowych.

W Polsce sprawa umów zbiorowych jest uregulowana tylko na terenie Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska, gdzie obowiązują w tym zakresie ustawy niemieckie; w b. zaborze rosyjskim i austrjackim umowy zbiorowe istnieją tylko dla spraw rolnych i dozorców domowych.

Brak uregulowania tej sprawy w odniesieniu do przemysłu na terenie większości ziem polskich daje się z dnia na dzień coraz bardziej dotkliwie odczuwać. Kapitał bowiem, wykorzystując kolosalny nacisk mas bezrobotnych, gotowych przyjąć pracę na wszelkich, najgorszych nawet warunkach, wypowiada obecnie, obowiązujące już od szeregu lat umowy i doprowadza do coraz gorszego chaosu na rynku pracy. Nieprawdopodobny wprost wyścig fabrykantów w obniżeniu płac robotniczych, jakiego widownią jest choćby przemysł włókienniczy w Łodzi, doprowadza do nieznanego dotychczas w Polsce niskiego poziomu zarobków.

Obok przemysłu i rolnictwo przedstawia dziś również chaos bezumowny. Kapitał, osłabiony wprawdzie również kryzysem gospodarczym, jest jednak stosunkowo bardziej jeszcze silny w stosunku do pracowników, niż w okresie przedkryzysowym. Pozostawiony swobodnemu działaniu, nie licząc się z interesami ogólnopaństwowemi, łatwo doprowadziłby mógł do katastrofy, do żywiołowego protestu klas pracujących, a ruch w tej dziedzinie raz zaczęty nigdy w rozmiarach i efektach nie da się obliczyć.

To też opinja społeczna z niezmierną ulgą przyjęła wiadomość o wniesieniu przez rząd na Radę Ministrów projektu ustawy o umowach zbiorowych. Niezależnie bowiem od nieznanych jeszcze bliżej szczegółów tej ustawy, już sama próba uregulowania przez rząd tej palącej sprawy społecznej jest wielce znamienna; świadczy ona wymownie, że czynniki rządzące nie przechodzą obojętnie obok rozgrywającej się dziś walki ekonomicznej i potrafią wystąpić w odpowiednim momencie w obronie interesu publicznego, wbrew krótkowzrocznej i egoistycznej polityce przedsiębiorców.

J. M.

Wojsko dla bezrobotnych.

Armja stojąca zawsze na straży granic Rzeczypospolitej i zawsze gotowa do odparcia wrażych zakusów na ich całość, obecnie w czasach szalejącego kryzysu, nędzy i bezrobocia wystąpiła czynnie do walki z tym największym, po zewnętrznych, wewnętrznym wrogiem Państwa i społeczeństwa — nędzą i głodem. Już i w latach poprzednich udzielała armja pomocy bezrobotnym przez opodatkowanie się swych zawodowych członków na ten cel. Kwoty odpowiednie przelewano do kasy centralnego funduszu dla walki z bezrobociem, w którym stanowiły poważną rubrykę. W roku bieżącym dzięki specjalnemu zainteresowaniu się tą sprawą Dowódcy Korpusu gen. Popowicza, dow. garn. gen. Czumy oraz Komendanta miasta płk. Kuczyńskiego, Garnizon lwowski zorganizował bezpośrednią akcję dożywiania i zaopatrzenia w odzież dzieci bezrobotnych. Akcja ta została zorganizowana w ten sposób, że poszczególne oddziały wojskowe zaopiekowały się umieszczonemi w ich pobliżu szkołami względnie uczęszczającą tam młodzieżą bez względu na wyznanie i narodowość. W sumie garnizon lwowski wydaje od 1 grudnia 1932 r. dziennie 450 obiadów oraz 250 śniadań dla dzieci tych najbiedniejszych, co czyni miesięcznie 13500 obiadów i 7500 śniadań. Prócz tego miesięcznie naprawiać się będzie we warsztatach wojskowych i z wojskowego materjału około 250 par trzewików.

Ponadto w ciągu bieżącego miesiąca warsztaty wojskowe zrobią z mundurów żołnierskich ubrania dla dzieci, na który to cel przeznaczono 270 płaszczy, 340 bluz, 250 spodni, 200 kaftanów z kapturami, 170 kamizelek futrzanych, 260 kaftanów barchanowych 100 koce, 60 par trzewików i wiele innych sort mundurowych.

W ten sposób sprawiło wojsko najbiedniejszym dzieciom praktyczną gwiazdkę, dając tem samem dowód szczytnego pojmowania swoich obowiązków obywatelskich względem społeczeństwa.

—o—

Hieroglify Czukczów.

Ekspedycja naukowa akademji leningradzkiej wykryła w kraju czukczów (plemię mongolskie, zamieszkujące północno-wschodnią Syberję) hieroglify, wyryte na 400 drewnianych płytkach. Dotychczas sądzono, że czukczowie nie znali pisma. Hieroglify są obecnie badane przez specjalistów.

—o—

ZE SZTUKI.

Wystawa „Jednorogu“ i Marcina Kitza
w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Dwudziesta druga wystawa „Jednorogu“, krakowskiego cechu artystów-plastyków, przypada w ósmym roku jego istnienia. Związek ten powstał z inicjatywy malarzy: J. Hrynkowskiego, J. Rubczaka, W. Zawadowskiego i Szcz. Kowarskiego — w roku 1925. W ciągu następnych lat przyjęto szereg nowych artystów, wyłącznie malarzy.

Jak pisał kiedyś T. Seweryn, jeden z członków cechu, „Jednoróg“ miał za zadanie przeciwstawić utartemu i poprawnemu konwencjonalizmowi w sztuce jachową dyscyplinę malarskiej wiedzy, solidną pracę, rzemiosło, chlubnie pojęte — bogaty świat własnych form i barw, jedyną tematową rzeczywistość dla oczu malarza. Pozatem, według słów Seweryna, „Jednoróg“ nie wstydzi się szczerego podziwu dla „palety Zachodu“ (tzn. zdobyczy Paryża), bo wierzy, że jego rezonans plastyczny wypłynie z głębi pokładów polskiej duszy.

Stwierdzić trzeba, że dotychczasowe wystawy „Jednorogu“ cechował w przeważnej części pęd ku rzetelnej sztuce sztalugowej, uprawianej eksklużywnie i w duchu współczesnym. „Jednoróg“ niektóremi ekspozycjami zarysowywał się już na tle różnych grup plastycznych, jako zdecydowany związek, może nawet i pierwszy w kraju, jeśli chodzi o malarstwo „par excellence“ sztalugowe. Odliczyć w tym wypadku należy z rachunku jego tendencyj charakter przebojowej awangardy dla kultywowania i rozwijania nowych pojęć — wogóle — plastycznych. I to właśnie jest zgodne z regionalizmem sztuki polskiej, że „Jednoróg“ wykwitł w zamkniętym obrębie malarstwa krakowskiego, nie zbyt pochopnego dla silnych nowości, i zbyt szybkiego obrotu pojęciami. Polski impresjonizm, który w zaciszu Krakowa najlepiej rozwinął się, jako prąd sztuki wybitnie indywidualistycznej, w pewnej odmianie schyłkowej, nadawał w pewnym rzędzie ton „Jednorogowi“.

Przodowniczy charakter, zaznaczający się niekiedy, nie daje się już na obecnej wystawie zaobserwować, choć w 50 procentach jest ona interesująca. Wyczuwa się brak takich palet, jak Rubczaka, Zawadowskiego, Fedkowicza i innych.

W przedstawionej ostatnio konstelacji cechu dominują ponad całością gatunkiem swego métier malarskiego Rudnicki, Hrynkowski i Krzyżanowski. Twórczość ich to zarówno pełna świadomość dążeń i sposobu wypowiadania się, jak i wyraziste zorganizowanie indywidualnego stylu. U innych natomiast, nawet przy rzetelności wysiłku malarskiego, zaznacza się raz wyraźne oparcie się o gotowe zjawiska w sztuce, kiedyindziej zaś, gdy dopisuje własny światopogląd, nie harmonizuje on kongenjalnie z subtelnością technicznego opracowania.

Malarstwo Jana Hrynkowskiego grawituje zawsze ku syntetycznym rozwiązaniom formy i koloru, ograniczanego celowo w swych masach. Podkreślenie formy szerokim rysunkiem przy lapidarności barwnej nadaje jego płótnom siłę statyczną. Hrynkowski posiada swoistą paletę, podobnie jak fakturę, której wdzięk odsłania w „pejzażu z mostkiem“.

W obrazach Wład. Krzyżanowskiego wyczuwa się natomiast więcej ruchu, wibracji, nietylko nawet koloru, ale wprost farby. Gdy wysuwa na czoło jeden kolor, potęguje go i rozdziela na subtelne natężenia i wspomaga faktura. Doskonały pejzaż z Krzywczyc, rozpływający się w odcieniach różowo-żółtych ma przekonywującą siłę dla charakterystyki tego talentu kolorystycznego.

Przeciwstawia się mu Zygmunt Radnicki, właściwą sobie oddawna, harmonją zimnych kolorów. Niezmiernie ciekawem jest, jak ten artysta przetwarza swą gamę barwną w kierunku usubtelniania jej, przyczem trzyma się nadal na pozycji poszukiwań formalnych. Stąd płynie niezachwiana pewność w zwartej konstrukcji „Widoku z Piwnicznej“, jednego z najmilszych dzieł na wystawie.

Wśród prac St. Żurawskiego „Akt siedzący“ narzuca się podobieństwem do dzieł Weissa, dzięki analogiom w wyrażaniu ciała farbą i układem światłocienia. Najciekawiej pojęte są „Tulipany“.

Mieszko Jabłoński, zdecydowany w swej jasnej kolorystyce, doprowadza do dominanty róż. Pointyliotyczną manierę zredukował do wielkich płaszczyzn barwnych. Wiotka kolorystyka Tad. Seweryna, opierająca się o tonację szaro-zielonkawą, zrealizowana najlepiej w obrazie „Wawel“, doprasza się o akcenty pierwszoplanowe, mocniejsze, jak to ma miejsce w „Podwórzu“. Wyblakłych zestawień używa w swych akwarelach Sz. Müller, nie ubiegając się o siłę i świeżość, jaką daje farba wodna. St. Dąbrowski na swych impresjonistycznych w zasadzie obrazach przeprowadza szcze-

Wiadomości bieżące

25 stycznia 1933

Środa

Nawr. św. Pawła
Jutro: Polikarpa b. m.
Wschód słońca 7·28
Zachód słońca 16·9

TEATR WIELKI.

Środa 25 I godz. 8.15 Koncert.
Czwartek 26 I z powodu próby generalnej „Zbójców" teatr nieczynny.
Piątek 27 I godz. 7.30 „Zbójcy" Fryderyka Schillera, wielka premjera, abon. 7.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 25 I godz. 7.30 „Magja". Abon. 6.
Czwartek 26 I godz. 7.30 „Jim i Jill". Ceny zniżone od 80 gr. do 4.50. Abon. 5.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Niebezpieczna próba". Rewja: „Złote szaleństwo".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Król żebraków".
APOLLO: „Raj podlotków".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Greta Garbo, jako Mata Hari".
CHIMERA: „Glorja" — Brygida Helm.
GRAŻYNA: „Dzielny wojak Szwejk".
KOPERNIK: „Zungu".
MARYSIEŃKA: „Zungu".
OAZA: „Mąż Swojej Żony" oraz „Rewja".
PALACE: „Hotel studentów".
PAN: „Ronny".
PASAŻ: „Zemsta szaleńca" oraz „Zuzia saksofonistka".
PROMIEŃ: „Dziewczę z Prateru".
RAJ: „Biały ślad".
STYLOWY: „Pocałunek wiosny" oraz Rewja.
ŚWIT: „Księżna Łowicka".
UCIECHA: „Cud Wilków" i rewja.

—o—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 27 stycznia: VIII-my Koncert Mistrzowski — Maurycy Rosenthal, Pianista. 185

—o—

Sympatyczna uroczystość w kole Grunwaldzkiem T. S. L.

Słuchacze kursów TSL. dla dorosłych, prowadzonych przez Koło Grunwaldzkie TSL., zorganizowało w niedzielę dnia 22. I. br. miłą uroczystość wspólnego „Opłatka" w sali Zarządu Okręgowego TSL. w Domu Oświatowym przy ul. Czarnieckiego 1. II. p. Uczestnicy i uczestniczki obu kursów w liczbie około 60 osób, a mianowicie: kursu dokształcającego dla kobiet dorosłych oraz kursu mieszanego z zakresu VII kl. szkoły powszechnej zebrali się o godz. 17, aby wspólnie wraz z Zarządem Koła i gronem nauczycielskiem kursów spędzić razem wieczór towarzyski w myśl staropolskich tradycyjnych zwyczajów. Zebranie zagaiła imieniem gospodyni i grona nauczycielskiego p. M. Szczerbakówna, poczem wszyscy zasiedli do skromnie zastawionych stołów, które po odpowiedniem przemówieniu obszedł przedstawiciel Zarządu Koła p. K. Żurawski, łamiąc się ze wszystkimi uczestnikami tradycyjnym opłatkiem i składając każdemu z zebranych odpowiednie życzenia. Wieczór urozmaicony był deklamacjami i śpiewem tak uczestników obu kursów, jak i 2 uczennic V. kursu Seminarjum nauczycielskiego SS. Nazaretanek. Na miłej i wesołej pogawędce oraz słuchaniu deklamacyj i śpiewów solowych przeciągnęła się ta uroczystość do godz. 20, poczem po odśpiewaniu kilku kolend a następnie „Roty" i Hymnu Państwowego, rozeszli się zadowoleni uczestnicy, z których niektórzy poraz pierwszy w życiu brali udział w podobnem zebraniu towarzyskiem w tak miłym i podniosłym nastroju.

Ze spraw miejskich.

Niemal wszystkie przemówienia nacenie Magistratu pod przewodnictwem p. wiceprez. Chajesa w obecności p. wiceprez. dra Kubali. Z wniosków Wydziału I. załatwiono 5 spraw personalnych i przyjęto wnioski w sprawie dostawy materjałów i oddania robót mundurów dla służby miejskiej.

Na wniosek Dyr. Miejsk. Kolej Elektrycznej uchwalono przeprowadzić na próbę zmianę kursu wozów tramwajowych linji 9 i 10 a to w ten sposób, że wozy 9 kursowałyby przez pl. Krakowski i ul. Zamarstynowską a wozy nr. 10 przez ul. Słoneczną. Pozatem z wniosków Wydz. II. uchwalono statut poboru podatku gminnego od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk. Następnie udzielił Magistrat na wniosek Wydz. I. 7 konsensów budowlanych i upoważnił syndyka do wytoczenia skargi o zaległy czynsz w dwóch wypadkach. Ponadto uchwalono przeprowadzić odnowienie budynku b. gimn. im. Kr. Jadwigi przy ul. Akademickiej kosztem 15.000 zł. (roboty murarskie i instalacyjne). Z wniosków Wydz. VI. wyrażono odmowną opinję w myśl ustawy przeciwalkoholowej co do otwarcia jednego lokalu dla sprzedaży napojów alkoholowych. Ze spraw Wydz. VIII. uchwalił Magistrat przyjąć 3 osoby do Związku gminy m. Lwowa, a dwu petentom odmówić. Wreszcie uchwalono wnioski w sprawie złożenia deklaracji zmieniającej kontrakt darowizny między gminą m. Lwowa a Skarbem Państwa, co do budowy gmachu szkolnego przy ul. Dwernickiego i Snopkowskiej.

Lwowski pociąg wycieczkowy „Narty — Bridż".

Lwowska Dyrekcja Kolejowa przygotowuje w obecnym sezonie zimowym kilka wycieczek kolejowych, kalkulowanych po niezwykle niskiej cenie. W tej chwili opracowany jest projekt urządzenia jednodniowej wycieczki do miejscowości w górach przy dobrych terenach narciarskich. Wyjazd o 7 rano, przyjazd najpóźniej o 10 rano z tem, że pociąg będzie się zatrzymywać jeden lud dwa razy i jechać będzie z maksymalną szybkością. Powrót przed 10 wieczór.

W planie Dyrekcji Lwowskiej leży spopularyzowanie tanich wycieczek kolejowych, istnieje więc projekt obniżenia ceny kosztów biletów z 75 do 80 prc., aby umożliwić każdemu wzięcie udziału w wycieczce. Pociąg składać się będzie z nowych wagonów pulmanowskich i dwóch wagonów restauracyjnych. W jednym wagonie restauracyjnym urządzony będzie tani bufet, w drugim zaś stoliki oddane będą uczestnikom wycieczki do gry w bridża. Pociąg dojedzie do stacji, gdzie wysiądą narciarze i udadzą się na dłuższą wycieczkę. Zarząd kolejowy zorganizuje również wyszkolonych przewodników, którzy poprowadzą wycieczkę.

Przez cały czas pociąg ten będzie doskonale ogrzany, tak że te osoby, które zechcą zadowolić się krótkim spacerem lub obserwacją terenu zimowego z okien wagonu, będą mogły pozostać w pociągu przez cały dzień.

Dla zakończenia programu wycieczki narciarsko-bridżowej urządzony będzie na dworcu kolejowym w odnośnej miejscowości dancing na godzinę przed odjazdem pociągu. Zarząd kolejowy porozumiewa się co do szczegółów sportowych wycieczki z Towarzystwem Tatrzańskim i Związkiem Narciarskim. Niedziela spędzona za tanie pieniądze w „pociągu Narty—Bridż" zyska niewątpliwie wielką popularność.

— **„Zbójcy" Fryderyka Schillera" na scenie Teatru Wielkiego.** Arcydzieło Schillera „Zbójcy" ukażą się w sobotę 28 bm. w nowej, monumentalnej inscenizacji na naszej scenie. Bunt młodości, szlachetny zapał młodego wieku, porywy płomiennego serca, walczącego przeciw światu całemu o dobro i piękno życia — wszystko to przepala ten rewolucyjny dramat młodości niegasnącym, wiecznie żywym ogniem. „Czego lek nie uleczy — uleczy żelazo, czego nie uleczy żelazo — uleczy ogień!" — oto hasło schillerowskiej tragedji. Premjera „Zbójców" odbyła się w Mannheimie w r. 1782. Przeszło wiek dzieli nas od powstania tego dzieła, a jednak pozostało ono dla nas wiecznie żywą, siłą podnietą dla umysłu i serca. Wystawa „Zbójców" w teatrze lwowskim oparta na nowych, pełnych prostoty i artystycznej prawdy prawidłach teatru monumentalnego, oczyszczona z 19-wiecznych, martwych rekwizytów sentymentalnego romantyzmu, działa bardzo silnie na widzów i uplastycznia istotną treść dramatu. Jest ona dziełem wspólnego wysiłku realizatorów dzieła pp. Andrzeja Pronaszki — dekoratora, i Wacława Radulskiego — reżysera. Czołowe role grają pp. Malanowicz (Amalja), Michułowicz (Ojciec Moor), Strachocki (Karol), Białoszczyński (Franciszek). Abonament 7.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów miejskich oraz w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26—56.

— **„Magja" K. G. Chestertona,** znakomitego angielskiego pisarza, cieszy się nadal ogromnem powodzeniem u publiczności. Mistrz paradoksu ukazuje niekonsekwencje, kryjące się w racjonalistycznym poglądzie na świat. W głównych rolach występują pp. Niczewska, Warnecki, Chodecki, Dorwski, Krzemieński, Machalski, Stępowski. Abonament nr. 6.

— **Dziś (środa) VI-ty Koncert Symfoniczny.** Przy udziale nowej gwiazdy wirtuozowskiej Guy Marriner'a odbędzie się w dniu dzisiejszym VI-ty Koncert Symfoniczny pod dyrekcją Adama Dołżyckiego. Na bogaty i fascynujący program złożą się: Symfonja Es-dur Mozarta, Suita nr. 2 Bacha oraz Koncert C-moll Rachmaninoffa w wykonaniu Guy Marriner'a. Na specjalną uwagę zasługuje Suita op. 12 A. Rudnickiego (pierwsze wykonanie), którą usłyszymy w wykonaniu orkiestry pod batutą kompozytora. Ceny miejsc od 45 gr. do 5.20 zł., przyczem posiadacze „bloków abonamentowych" korzystają z 40-procentowej zniżki.

— **Colosseum.** Dziś 6-ta premjera rewji pt. „Złote szaleństwo" w wykonaniu całego zespołu „Wesołego Amora", który występami swojemi zdobył sobie uznanie publiczności. Na ekranie poraz pierwszy we Lwowie przebój „Petefa" pt. „Niebezpieczna próba". Początek seansów o godz. 4-tej, ostatniej rewji o godz. 9-tej wiecz.

—o—

— **Plan operacyjny bitwy pod Warszawą.** Dnia 26 bm. o godz. 18.30 w świetlicy Akad. Oddziału Zw. Strzel., ul. Kurkowa l. 12, wygłosi p. generał Popowicz odczyt pt. „Plan operacyjny bitwy pod Warszawą". Goście mile widziani.

— **Czytelnia Katolicka** urządza w czwartek 26 bm. w lokalu własnym, ul. Piekarska 28 I p., o godz. 7 wiecz. dla swych członków pogadankę, którą zagai p. dyrektor Jan Bielski na temat „Nafta i jej znaczenie w Polsce". Goście mile widziani.

— **Bridge—dancing.** Dnia 5 lutego br. odbędzie się w salach Hotelu George'a, urządzany staraniem Koła Pań Związku Obrony Kresów Zachodnich, bridge—dancing. Początek o godz. 17.

— **Kasyno i Koło Lit. Art. we Lwowie.** W piątek 27 bm. o godz. 19 prof. Uniw. Jag. dr. Odon Bujwid wygłosi odczyt pt. „Brazylja". (Osadnictwo polskie w Brazylji. Warunki życiowe. Choroby tropikalne. Jadowite węże. Możliwość dalszego rozwoju naszych kolonij.) Odczyt będzie ilustrowany 100 przeźroczami. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna i Koła Lit. Art.

— **Raut Związku Strzeleckiego.** Dnia 18 lutego br. odbędzie się w salach Strzelnicy miejskiej raut z tańcami, urządzany przez Związek Strzelecki. Protektorat objęły najwybitniejsze osobistości Lwowa. W komitecie 100 pań. Liczne niespodzianki ściągną niezawodnie cały Lwów tańczący.

—o—

— **Nominacja lustratora lecznictwa na Okręg Lw. Oddziału Związku Kas Chorych.** Lekarz naczelny Kasy Chorych w Przemyślu dr. Michał Słonecki został mianowany z dniem 1 lutego br. lustratorem lecznictwa na Okręg Lwowskiego Oddziału Związku Kas Chorych przy równoczesnem udzieleniu mu bezpłatnego urlopu z przemyskiej Kasy po koniec czerwca 1933, ti. do czasu rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych w Przemyślu.

Wybór ten padł na wniosek Lwowskiego Oddziału wskutek znakomitej działalności dra Słoneckiego na stanowisku lekarza naczelnego Kasy Chorych w Przemyślu.

— **Pospieszny pociąg z Rumunji nie przybył do Lwowa.** W niedzielę 22 bm. wieczorny pociąg pospieszny Nr. 204 idący z Rumunji do Lwowa nie przybył wcale na stację graniczną Śniatyn z powodu wielkich zasp śnieżnych w Rumunji. Pociąg ten prowadzi wagony z Bukaresztu do Wiednia i Pragi. Ponieważ wagony te nie przybyły do Lwowa i cały pociąg wypadł z rozkładu jazdy na przestrzeni Śniatyn-Lwów, Dyrekcja lwowska zarządziła utworzenie nowego składu pociągu we Lwowie, aby umożliwić uruchomienie komunikacji dla pasażerów do Wiednia i Pragi przez Kraków. Inne pociągi z Rumunji nadchodzą do Lwowa ze znacznemi opóźnieniami z powodu zasp śnieżnych.

—o—

śliwie uproszczenie ruchu, najlepiej wykonane zaś są „Dalje" w rodzaju błyszczącego impasta. W kompozycjach Augustynowicz-Dąbrowskiej trudno znaleść skojarzenia między motywem figury ludzkiej i pierwszego planu, który traktuje w sensie płaskiej dekoratywności, a powietrzną perspektywą tła pejzażowego. S. Finkielstein i R. Orszulski wykazują zamiłowanie w fakturze olejnej. U pierwszego szczególnie ciekawie przedstawiają się kompozycyjnie „kobiety", aczkolwiek nie dostatecznie zróżnicowane w kolorze, u drugiego „Róże", odznaczające się wdziękiem i świeżością techniki.

W zupełności od ogólnego tła całej wystawy odrywa się swemi kompozycjami Janusz M. Brzeski, wnosi on bowiem do „Jednorogu" nowatorskie dążności o posmaku „ecole de Paris". Deformacja kształtu i kolorytem kontrastowym wydobywa wizje rzeczywistości, przetworzoną na dekoracyjną groteskę.

* * *

Dwie osobne sale zajmuje lwowski artysta, Marcin Kitz. Poznajemy go odrazu. Malarstwo jego należy do wyraźnie dawnych prądów. Możnaby wydzielić w niem trzy rodzaje światopoglądu malarskiego. Część studjów nosi piętno reminiscencyj sztuki holenderskiej. Charakterystyczne ciemnobrązowe tła wnętrz, w których w topione są proste, chłopskie sprzęty o lokalnym kolorycie a efekt światła wzięty jest bardzo ekonomicznie, to pierwszy walor palety Kitza. Drugi rodzaj stanowią studja martwej natury i zwierząt, czasem motywy pejzażu, malowane z realizmem „sui generis", gdzie ścisłość rysunkowa nie wyklucza szerokiego położenia plamy, dającej efekt odtwarzanego objektu, studja, przypominające niemieckich dobrych realistów z epoki impresjonizmu. Wreszcie motywy plein'airu, w pełnym stylu wrażeniowego malarstwa. W tych ostatnich Kitz nie odnajduje siebie tak dokładnie, jak w poprzednio wymienionych rodzajach wypowiadania się.

Dzisiaj stanowi ten rzetelny artysta, o wielkiej rutynie malarskiej, typ akademickiego epigona, w szlachetnem pojęciu, szkoły liebermannowskiej. Chociaż część prac nie wzrusza nas, gdyż namalowane są szybko, według ustalonej recepty, całość jednak reprezentuje świadomy celu wysiłek. Poziom jego malarstwa streszcza się zawsze najlepiej w studjach martwej natury i krów, gdy do głosu przychodzi swoista maniera wydobywania farbą i technika lśniącej sierści, połyskliwej powierzchni owocu i listowia, spokojnej szarości tła. Sekundują mu w tem brawurowe uderzenia pendzla, niekiedy wyrażające raczej nadmiar rutyny, niż wewnętrzną pasję twórczo-odkrywczą.

Ludwik Tyrowicz.

Reorganizacja Targów Wschodnich.

Doniosła uchwała Izby Przem.-Handlowej.

W dniu 23 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, zwołane specjalnie w sprawie Targów Wschodnich.

W myśl referatu p. dyr. Jasińskiego, Zarząd Izby wystąpił z wnioskiem przejęcia organizacji tegorocznych Targów Wschodnich przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie. Wysunięcie tego wniosku na plenum Izby poprzedziły konferencje i pertraktacje z Radą Nadzorczą Targów Wschodnich i z prezydentem miasta, podczas których ustalono szczegółowe warunki umowy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos pp. r. Kolischer, b. Min. Byrka, poseł Rotenstreich, r. Maksymowicz, dyr. Jasiński, r. Lewicki, wicepr. Chajes, dr. Rucker, wiceprez. Litwinowicz, b. min. Stesłowicz i r. Mund.

Niemal wszystkie przemówienia naceechowane były głęboką troską o utrzymanie instytucji Targów Wschodnich, jako czynnika propagandowego i prestigeowego miasta Lwowa.

Dyskusja tem samem odbiegała od merytorycznego wniosku, a była raczej wyrazem sentymentu i lokalnego patrjotyzmu. Spowodowana ona została wystąpieniem posła Rotenstreicha, który ustosunkował się negatywnie do instytucji Targów Wschodnich wogóle — a przyjęcie wniosku Zarządu Izby uzależnił od gwarancji nie poniesienia żadnych strat.

W rezultacie prawie, że jednogłośnie przyjęło wniosek Zarządu, uzupełniony przez b. Min. Stesłowicza, domagającego się dla Izby Przemysłowo-Handlowej prawa pierwszeństwa w organizowaniu przyszłych kampanji Targów Wschodnich.

P. Min. Byrka wyraził wkońcu nadzieję, że uda się Izbie przeprowadzić XII. kampanję Targów Wschodnich pomyślnie i bez deficytu.

A zatem w chwili grożącego załamania się Targów Wschodnich pod obuchem nieubłaganego kryzysu, Izba Przemysłowo-Handlowa, spełniając czyn wysoce obywatelski, fachowem swem kierownictwem stwarza nowy etap dla instytucji będącej chlubą miasta Lwowa. **Mast.**

List z Przemyśla.

(BUDŻET MIEJSKI. — „FREDREUM", TOWARZYSTWO MUZYCZNE.)

Preliminarz budżetowy gminy miasta Przemyśla na rok 1933/4 przyjęła Rada miejska na podstawie referatu, który wygłosił imieniem Magistratu zastępca burmistrza dr. H. Reichman. Budżet jest wymownym dowodem roztropnej, celowej i oszczędnej gospodarki gminnej, która we wszystkich działach liczy się ze stosunkami faktycznemi. Temu nastawieniu należy również przypisać pewne, nieznaczne zresztą, obniżenie budżetowych cyfr globalnych. Kompresja ta jest następstwem konfrontacji stanu istotnego z ewentualnościami, z któremi należy się liczyć w dziale dochodów. Budżet zestawiono też w ten sposób, by wykluczyć wszelkie złudzenia, których ziszczenie się przyjętoby jednak z niekłamaną radością. Tymczasem preliminowano ściśle, licząc się jedynie z rzeczywistością, czemu dano też wyraz w dyskusji, w której uczestniczyli pp. dr. Dobrzański (Klub polski), dyr. L. Galler (Klub żyd.), dr. Grossfeld (PPS), Stach (ChD), Kwiatek („dziki"), apt. M. Laufer i in. Przewodniczył burmistrz R. Krogulski.

Na pierwszem posiedzeniu był obecny starosta pow. A. Remiszewski.

* * *

„Fredreum" przygotowuje nową rewję, pełną aktualności, poświęconą głównie stosunkom miejscowym, które opiewać będzie bez żądła i jadu.

Towarzystwo Muzyczne da wkrótce wieczór lekkiej muzyki, którego dochód będzie przeznaczony dla zasilenia funduszu niesienia pomocy bezrobotnym.

ZE SPORTU.

Otwarcie hali sportowej we Lwowie

nastąpi w dniach 29 stycznia b. r.

Prace około budowy krytej hali sportowej we Lwowie są ukończone. W bieżącym tygodniu została hala oddana do użytku zawodników, którzy, wyznaczeni przez poszczególne związki sportowe, wezmą udział w uroczystości otwarcia. Termin otwarcia wyznaczono definitywnie na niedzielę 29 bm. godz. 18-ta. Na uroczystość inauguracyjną zostali zaproszeni osobiście przez p. prezydenta m. Lwowa Drojanowskiego i przyrzekli swe przybycie: wiceminister Spraw Wojsk. gen. dr. Składkowski, gen. Langer, dyrektor PU WF płk. Kiliński, szef Dep. budownictwa płk. Toruń, płk. Rusin, nadto obecni będą przedstawiciele władz rządowych, samorządowych, wojskowości, szkolnictwa, związków i klubów sportowych itd. Z okazji otwarcia hala będzie bogato udekorowana zielenią, nadto umieszczone zostaną proporczyki wszystkich zrzeszonych w związkach sportowych klubów polskich.

Urządzenie hali składa się z bieżni lekkoatletycznej i szeregu urządzeń dla biegów, skoków i rzutów, z boisk dla gier sportowych, kortu tennisowego, planszy szermierczej, ringu pięściarskiego i toru łucznictwa. Nadto szereg urządzeń dla gimnastyki i zaprawy w poszczególnych gałęziach sportu. Odpowiednio ku temu została hala wyposażona w sprzęt gimnastyczno-sportowy. Na zawody pięściarskie ustawiony będzie w środku hali ring o rozmiarach 5X5 m. Liczba widzów zaś dojść może na takich zawodach do 1200 osób.

Hala używana będzie dziennie przez około 400 osób w ciągu 7 miesięcy. W sprawie ustalenia i podziału terminów dla poszczególnych związków sportowych, klubów, tudzież zrzeszeń harcerskich i szkolnych, odbędzie się konferencja zainteresowanych z przedstawicielami Miejskiego Komitetu W. F.

Program uroczystości otwarcia składać się będzie z części oficjalnej, poczem nastąpią pokazy i zawody w najrozmaitszych gałęziach sportu.

Sportowy program otwarcia powtórzony będzie dla szerszej publiczności w parę dni po uroczystości inauguracyjnej.

KRONIKA SPORTOWA.

CZARNI—LECHJA.

Zawody powyższych drużyn w ramach o puhar Lechji (Banku Gospodarstwa Krajowego) odbędą się dnia 25 bm. (środa) o godz. 7.30 na torze LTŁ przy ul. Pełczyńskiej.

WYŚCIGI SKIJOERINGOWE ZA MOTOCYKLAMI.

Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie przystąpił do prac organizacyjnych pierwszych tego rodzaju w Polsce zawodów sportowych zimowych, mianowicie szosowego wyścigu skijoringowego. Ciekawa ta impreza odbędzie się w jedną z najbliższych niedziel na przestrzeni 10 km na najpiękniejszej jakby do tego celu specj. przeznaczonej drodze podlwowskiej. Udział w zawodach mogą wziąć tak zrzeszeni jak i niezrzeszeni motocykliści i narciarze.

Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone. Narazie wskazane jest zgłaszanie udziału parami (tzn. motocyklista i narciarz) do dnia 27 bm. we firmie Scott i Pawłowski, ul. Akademicka 5, gdzie udzielane będą bliższe informacje.

NARCIARSKIE ZAWODY O MISTRZOSTWO OKRĘGU.

W dniach 1 i 2 lutego br. odbędą się we Lwowie zawody narciarskie o Mistrzostwo Okręgu.

Zawody obejmują dla panów w kategorji seniorów 3 klas: bieg zwyczajny na 18 km i konkurs skoków, w kategorji dla juniorów: bieg na 12 km i konkurs skoków, tudzież bieg pań o Mistrzostwo na trasie 8 km. Poza biegiem złożonym odbędą się biegi zwyczajne i konkurs skoków otwarty dla seniorów i juniorów. Biegi odbędą się w pierwszym dniu zawodów o godz. 13, start i meta na Pohulance: drugiego dnia skoki o godz. 11 na Pohulance.

Zgłoszenia zawodników(czek) z podaniem imienia i nazwiska, daty i miejsca urodzenia, klasy oraz wyszczególnieniem konkurencji, do których zawodnik będzie stawać, kierować należy za pośrednictwem klubów pod adresem sekretarjatu Lwowskiego Okręgowego Związku Narciarskiego, Lwów, ul. Św. Mikołaja 23/II.

Wpisowe od zawodnika-czki) i konkurencji zł. 2. Zamknięcie listy zgłoszeń dnia 29 stycznia br.

Dnia 30 stycznia br. losowanie numerów w lokalu Sekcji narciarskiej LKS Czarni, ul. Mochnackiego 17 o godz. 19; dnia 31 stycznia br. lekarskie badanie zawodników w godzinach 17—19, o godz. 19.30 odprawa zawodników w tymże lokalu.

W zawodach obowiązuje regulamin dla Mistrzostw Okręgowych P. Z. N.

Kalendarzyk łowiecki na luty

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, (od 16 lutego), łanie jeleni i danieli (od 16 lut.), zające-szaraki, zające-bielaki (od 15 lut.), niedźwiedzie, rysie, borsuki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, łowiczoły, paszkoty, dzikie indyki samice, ptaki krukowane i drapieżne (z wy jątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), oraz żbiki (od 15 lutego).

Kolejarz poniósł karę za uwodzicielstwo.

Przed półtora rokiem na Bogdanówce rozegrała się ponura tragedja w rodzinie palacza kolejowego Stanisława Ostrówki. Żona jego powiesiła się w mieszkaniu, udusiwszy przedtem syna i córkę. Afera ta odbiła się głośnem echem naokół. Sam Ostrówko najmniej jednak był nią przejęty. W kilka tygodni po tragicznej śmierci żony nawiązał stosunek z Marją K., z którą wkrótce zamieszkał w konkubinacie, obiecawszy jej małżeństwo. Przed kilku dopiero dniami dowiedziała się Marja K., że Ostrówko ją zwodzi, bo ożenił się tymczasem z inną. Postanowiła więc ukarać go w trybie doraźnym.

Wczoraj oczekiwała go pod drzwiami jego mieszkania. Gdy wyszedł, przyskoczyła doń i oblała mu twarz kwasem solnym. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. Ostrówko odgrażał się głośno, że zastrzeli Marję K.

— **Zderzenie samochodów.** Wczoraj rano na rogu ulic: Sokoła i Chorążczyzny najechały na siebie dwa auta: ciężarowe z „Polminu" i auto-dorożka nr. 98. Szofer autodorożki, nie mogąc jej w ostatniej chwili wstrzymać, wyskoczył z pędzącego samochodu. Jego autodorożka doznała poważnych obrażeń.

— **Oficer okradziony na ulicy.** Wczoraj szedł ulicą Fredry por. Jan Chostyński. Nagle poczuł, że mu ktoś wkłada rękę do kieszeni. Odwrócił się więc i ujął Jana Smolija, który mu właśnie wyciągał z kieszeni kwotę 50 złotych.

— **Czyj aparat?** Wczoraj policja odebrała od jednego z paserów aparat fotograficzny, marki „Box-Teugor" w futerale skórzanym. Aparat ten można odebrać w Wydziale Śledczym (ul. Kazimierzowska 30, I. p.).

Apel w sprawie opieki nad koniem.

Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ogłasza następujący apel w sprawie opieki nad koniem:

„Zima daje się we znaki zarówno ludziom, jak zwierzętom, zwłaszcza pracującym. I one cierpią od mrozu — i one podlegają w tej porze więcej niż kiedykolwiek różnym chorobom, odbierającym im zdolności do pracy. Dlatego chrońcie we własnym waszym interesie wasze zwierzęta od zimy! Przykrywajcie konie, żywiciele niejednej rodziny, na postojach, zwłaszcza gdy są zgrzane. Ulżyjcie im normalnego ciężaru na jezdniach pokrytych śniegiem lub lodem! Pamiętajcie, że zwierzęta nie mają elastycznej stopy tak, jak ludzie i że dlatego daleko trudniej jest im stąpać po śliskich gruntach! Gdy zwierzę upadnie, nie bijcie go, bo ono nic nie winno! Pomóżcie mu wstać i uspokójcie je. Nie używajcie bata, bo każde zwierzę — o ile jest zdrowe — idzie najchętniej za waszym głosem! Szanujcie swoje zwierzęta, bo one są waszym dobytkiem i pracują na was! Nie dręczcie ich, bo zabrania tego nietylko sumienie, lecz także prawo, ściśle przestrzegane przez władze".

Samobójstwo sekretarza sądu lwowskiego.

Wczoraj w południe, w budynku Sądu okręgowego przy ul. Rutowskiego, sekretarz sądu, 60-letni Herman Rauchwerger wyskoczył z okna I. piętra na bruk podwórza. Desperacki ten krok natychmiast zauważono i pospieszono sędziwemu denatowi z pomocą i wezwano zaraz Pogotowie ratunkowe. Rany i kontuzje Rauchwergera były bardzo poważne. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie rany głowy i złamanie podstawy czaszki. Ciężko rannego przewieziono zaraz do szpitala, tu jednak denat wkrótce zmarł.

Samobójstwo Rauchwergera wywołało wszędzie wielkie zdumienie i sensację. Powody jego zupełnie nie są znane. Zmarły bowiem był człowiekiem majętnym. Ponadto objawiał on wiele żywotności a ostatnio nawet starał się o stanowisko komornika.

W dniu wczorajszym od rana był w biurze. O godz. 11-ej wyszedł gdzieś, oświadczając kolegom, że idzie do Izby Skarbowej. Około g. 13-ej zaś był z powrotem w budynku sądu i tu popełnił samobójstwo.

Tajemnicę śmierci sekretarza wyjaśnić powinno śledztwo.

—o—

Tajemnica śmierci kobiety.

Wczorajszej nocy wezwano Pogotowie ratunkowe do mieszkania Bolesława Wnęka przy ul. Kołłątaja 5. Zasłabła tu nagle jego 27-letnia siostra Janina. W chwili gdy lekarz badał ją, ona umarła. Stwierdzono więc tylko po zgonie objawy zatrucia chininą. Rodzina zmarłej zeznała, że cierpiała ona na ataki sercowe i niewykluczone jest, że wskutek takiego ataku umarła. Tajemnicę śmierci Wnękówny wyjaśni sekcja zwłok.

—o—

Samobójstwo na grobie ojca.

Wczorajszej nocy wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Chocimską 8, do mieszkania Stefanji Handel. Zastano tu jej brata, 20-letniego Gustawa Handla, zatrutego kwasem solnym.

Gustaw Handel był z zawodu praktykantem dentystycznym. Praktykę odbywał w Stanisławowie. Ponieważ się tu z nim źle obchodzono, wyjechał on stamtąd i udał się do swej wioski rodzinnej, Grzed. Tu na cmentarzu, na grobie ojca napił się on kwasu solnego. Leżącego nieprzytomnie na grobie ujrzeli go tamtejsi wieśniacy. Zaraz odesłali go pociągiem do Lwowa, do mieszkania jego siostry. Pogotowie ratunkowe zabrało Gustawa Handla do szpitala.

SPRAWY NAFTOWE

O CENĘ ROPY.

Zamieszczony poniżej artykuł nadesłany nam przez p. J. Szlemińskiego, poświęcony aktualnemu zagadnieniu ceny ropy. Na powyższy temat opublikował autor obszerną pracę w ostatnim numerze „Nafta", organu Związku Polskich Przemysłowców naftowych. Red.

Stosunek do przemysłu naftowego i do jego czysto kopalnianego działu uległ ostatniemi laty radykalnej zmianie na korzyść. Dział kopalniany i czysta produkcja stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania i troski czynników oficjalnych, a zwłaszcza doskonale obecnie zorientowanego w sprawach naftowych resortu przemysłu i handlu. Stwierdzić to trzeba w interesie prawdy, z całym objektywizmem i z całą dobrą wolą.

Obecnie jednak grozi tej części naszego przemysłu wielkie niebezpieczeństwo na wypadek dalszego obniżenia ceny ropy. Przy niskiej bowiem cenie ropy — a taką już jest w naszych warunkach cena obecna — przemysł czysto kopalniany z pewnością się nie ostoi i upadnie ostatecznie.

Do tej ewentualności dojść jednak nie może, a przynajmniej nie powinno się do niej dopuścić, gdyż upadek czysto kopalnianego przemysłu naftowego w Polsce byłby połączony z olbrzymią szkodą ogólną. Nie dojdzie zaś do niej wówczas jedynie, gdy się zawczasu obmyśli i zastosuje sposoby i środki, umożliwiające utrzymanie ceny ropy w okresie złej konjunktury bodaj na dzisiejszym już bardzo niskim i nie wystarczającym poziomie, z tem oczywiście, że cenę tę z chwilą poprawy konjunktury się podniesie, gdyż inaczej o niezbędnem ożywieniu wiertnictwa myśleć nie będzie można.

Jak wiadomo, na zasadzie znanego lipcowego porozumienia, każdoczesna cena ropy opiera się obecnie i ma się opierać nadal w przyszłości na wydajności każdej poszczególnej marki ropnej i na przeciętnym utargu krajowo-eksportowym danej marki, pomniejszonym o sumę określonego zgóry ryczałtu rafineryjnego. Znaczy to, że wszystka nasza ropa, całe wydobycie, traktowane jest jednakowo i równomiernie. Chodzi nam teraz o to, czy takie jednakowe traktowanie wszystkich bez wyjątku kopalń jest uzasadnione, zwłaszcza w dobie ostrego kryzysu, czy też bardziej wskazany jest podział całego tego wydobycia na dwie kategorje i odmienne, więcej korzystne traktowanie czystej produkcji. Zastosowanie tej zasady w odniesieniu do tej ostatniej nie byłoby obecnie już żadną nowością, wobec zastosowania tej maksymy w ustawie marcowej w odniesieniu do małych zakładów przetwórczych. W gruncie rzeczy powstał wielki paradoks; w całości bądź częściowo zwolniono bowiem z eksportu część przemysłu naftowego, mającą znaczenie drugorzędne i nadmiernie rozbudowaną, utrzymano natomiast ten obowiązek w odniesieniu do licznych małych i mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych, stanowiących w tym przemyśle czynnik pierwszorzędny, podstawowy i tem samem o wiele ważniejszy od przemysłu rafineryjnego i naprawdę na takie uprzywilejowanie zasługujący. Stało się to — rzecz prosta — najwidoczniej przez przeoczenie i najzupełniej mimowolne, gdyż nie mamy najmniejszego powodu do poddawania w wątpliwość szczerej i głębokiej troski o byt i przyszłość polskiego kopalnictwa naftowego u osób ze sfer rządowych i sejmowych, czynnych przy układaniu wspomnianej ustawy i formułowaniu jej postanowień.

Słuszność naszego w tej mierze stanowiska i konieczność zastosowania w odniesieniu do czystej produkcji powyższej zasady potwierdzają w zupełności daty statystyczne, które podałem i omówiłem w ostatnim numerze „Nafty", a ilustrujące ruch otworów wiertniczych w przemyśle naftowym naszego kraju. Daty te, obejmujące okres 19 miesięcy, dają pełny i niezwykle ciekawy obraz spontanicznego i olbrzymiego wprost — niewspółmiernego jednakże do osiąganych korzyści — wysiłku mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych.

Otóż z cyfr statystycznych wynika, że na ogólną ilość 3.009 szybów, będących ostatnio w ruchu, 1.669, czyli blisko 55.5 prc. przypada na mniejsze przedsiębiorstwa, a dopiero reszta — 1.340, czyli niewiele ponad 44.5 prc. na wielkie koncerny.

Z wydobyciem natomiast rzecz się przedstawia odwrotnie. Na ogólną ilość 88.939 cystern, odtłoczonej w powyższym czasokresie ropy, zaledwie 26.167 cystern, czyli nieco ponad 29.4 prc. przypada na pierwsze, na drugie zaś 62.772 cystern, czyli blisko 70.6 prc. całego wydobycia. Przeciętnie zatem wypada w tym czasie na każdy jeden szyb utrzymywany w ruchu u mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych niespełna 15.7, u wielkich koncernów natomiast bez mała 46.9 cystern ropy, to znaczy trzy razy tyle co u pierwszych.

Wniosek z tego taki, że po stronie małego przemysłu kopalnianego koszt wydobycia jednej cysterny ropy wynosi trzy razy tyle co po stronie przemysłu wielkiego, czyli, że ten ostatni osiąga trzykrotnie tak wysoki efekt jak pierwszy za cenę tego samego wysiłku — wyraźnie, wypadająca z obliczenia dla czystej produkcji cena ropy, przedstawia dla wspomnianego wielkiego przemysłu trzy razy taką wartość, jak dla przemysłu małego. Warto doprawdy nad tem głębiej pomyśleć!

A teraz wiercenia. W każdym miesiącu przypada ich przeciętnie na mniejsze przedsiębiorstwa razem wzięte 41, na wielkie koncerny, również razem wzięte 24; u pierwszych zatem wypada w tym czasie jedno wiercenie na każdych 638, u drugich zaś na 2.615 cystern ropy. Różnica jaskrawa widoczna.

Podobnie stan rzeczy przedstawia się z szybami w wierceniu i eksploatacji; po stronie małego przemysłu jest ich przeciętnie 30, po stronie wielkiego 11.

Na tle powyższych cyfr uwypukla się znaczenie u nas i dla nas przemysłu czysto kopalnianego, zagrożonego w swej egzystencji na wypadek obniżenia ceny ropy i rola kapitałów rodzimych i mniejszych obcych, w tym dziale przemysłu naftowego ulokowanych.

A teraz skoro bez porównania wyższy efekt, jaki osiąga przemysł wielki za cenę jednakiego z małym, a po części nawet mniejszego odeń wysiłku, nie może być kwestjonowany jako dostatecznie dowiedziony, to zkolei powstaje pytanie, w jaki sposób ma nastąpić wyrównanie różnicy. Otóż nie wyobrażamy sobie tego inaczej i niema na to innego sposobu, jak tylko uprzywilejowanie całego wydobycia, należącego do przemysłu czysto kopalnianego, na wzór uprzywilejowania małych rafineryj, czyli, że wyrównanie różnicy nastąpić może i powinno przez zwiększenie udziału czystej produkcji w sprzedaży krajowej, ponad ilość normalną, wypadającą z obliczenia.

Jest to postulat tak wielkiej wagi o znaczeniu dla czystej produkcji tak bardzo zasadniczem, że przemysł czysto kopalniany całą siłą trwać przy nim musi i żadną miarą od żądania tego odstąpić nie może i nie powinien. Chodzi tu bowiem nie o drobiazg, lecz o życie tego przemysłu i o dalsze istnienie kopalnictwa naftowego w Polsce.

Józef Szlemiński.

Ś. p. inż. Władysław Dunka de Sajo.

Przemysł naftowy obiegła przed kilku dniami żałobna wiadomość. Dnia 10 stycznia 1933 r. zmarł we Lwowie inż. W. Dunka de Sajo prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, wiceprezes Syndykatu Producentów Ropy i członek Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego.

* * *

Śp. Zmarły pochodził ze starej rodziny węgierskiej. Urodził się we Lwowie w r. 1875. Po ukończeniu szkoły średniej w Stanisławowie i Wydziału Budowy Maszyn na Politechnice lwowskiej wstąpił śp. inż. Dunka de Sajo do fabryki maszyn i wagonów w Sanoku. Po odbyciu praktyki został następnie przyjęty do warsztatów kolejowych w Stanisławowie. Zajęcie to nie odpowiadało jednak Jego żywemu temperamentowi, pociągała Go bowiem więcej praca w dziedzinie przemysłowej. Wstępuje przeto na praktykę do przedsiębiorstwa inż. Stiebera i już po roku obejmuje kierownictwo kopalń Galicyjskiej Kasy Oszczędności. W kilka lat później został zaangażowany przez kapitał szwajcarski do podjęcia próbnych wierceń na Węgrzech, które prowadził przez okres trzech lat w miejscowości Zboro. Wiercenia nie dały tam jednak pozytywnych rezultatów i wówczas powraca śp. Zmarły do Borysławia, gdzie obejmuje kierownictwo techniczne kompleksu kopalń S. A. „Premier". Dzięki wybitnym zdolnościom zostaje wkrótce dyrektorem technicznym tej firmy również dla kopalń pozaborysławskich. Z Jego inicjatywy rozpoczęto pionierskie, uwieńczone pomyślnym rezultatem wiercenia w Rypnem, przez co odkryte zostały nowe tereny ropodajne. Na stanowisku dyrektora technicznego firmy „Premier" pozostawał do chwili wybuchu wojny. Mimo zajmowania stanowiska zwalniającego Go z obowiązku służby wojskowej i materjalnie korzystnego, śp. Zmarły zaciąga się ochotniczo do Legjonów i odbywa służbę w I. pułku ułanów Beliny, w którym przebył pierwszy okres kampanji wojennej. Nabawiwszy się na froncie ciężkiego zapalenia płuc, został zwolniony jako inwalida i powrócił do pracy w przemyśle naftowym, zakładając już samodzielne przedsiębiorstwo kopalniane na terenach Rypnego i w Dubie. Dla wierceń na tym terenie założył pozatem szereg spółek udziałowych, stwarzając poważny nowy ośrodek naftowy.

Poza własną pracą zawodową nie szczędził nigdy pomocy, porad i wskazówek kolegom zawodowym, oraz współpracował intenzywnie we wszelkich pracach organizacyjnych, tyczących całokształtu przemysłu naftowego w Polsce, szczególnie zaś w dziedzinie organizacji rodzimego elementu, oraz konsolidacji grupy tzw. czystych producentów ropy.

Był jednym z głównych organizatorów Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i jego prezesem w ostatnim 4-leciu. Na tem stanowisku zastała Go śmierć.

Jako prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych brał bardzo intenzywny i żywy udział w organizowaniu przemysłu kopalnianego i obronie jego interesów, czem zaskarbił sobie szczerą wdzięczność kół polskich producentów naftowych. W okresie ostatnich prac organizacyjnych stał konsekwentnie i zdecydowanie na stanowisku konieczności zorganizowania przemysłu naftowego jako całości i uporządkowania w nim stosunków z korzyścią dla rozwoju górnictwa naftowego w Polsce. Wszelkie usiłowania w tym kierunku usilnie i energicznie popierał. Na parę miesięcy przed śmiercią przy wybitnym Jego współudziale powstał „Syndykat Producentów Ropy", którego śp. inż. Dunka został wiceprezesem. W toczących się ostatnio pertraktacjach organizacyjnych brał zawsze bardzo czynny i żywy udział i interesował się niemi i ich przebiegiem aż do ostatniej chwili.

Tragiczny zgon nie pozwolił Mu doczekać realizacji prac, którym poświęcił bardzo wiele trudu i czasu przez cały ciąg pracy Swojej w przemyśle naftowym.

W osobie śp. Zmarłego odszedł jeden z przedstawicieli typu przemysłowca naftowego, oddanego całą duszą sprawie przemysłu naftowego i jego rozwoju.

Kronika naftowa.

Pertraktacje w sprawie ceny i odbioru ropy rozpoczęte w ub. miesiącu we Lwowie zostały obecnie wyznaczone na 26 bm.

Posiedzenie Wydziału Krajowego Towarzystwa Naftowego odbędzie się dnia 25 stycznia b. r. (środa) o godzinie 11-tej przed południem w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej we Lwowie, ul. Akademicka 17, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia Wydziału. 2. Sprawozdanie z czynności Biura Krajowego T-wa Naftowego i Redakcji „Przemysłu Naftowego". 3. Sprawy organizacyjne przemysłu. 4. Sprawa mieszanek spirytusowych. 5. Sprawa Funduszu Drogowego. 6. Sprawy bieżące. 7. Wnioski członków.

Posiedzenie członków Rady Zjazdów Naftowych odbędzie się dnia 27 b. m., o godzinie 15-tej w lokalu Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Borysławiu. Na porządku dziennym sprawa rezolucji VI. Zjazdu Naftowego oraz wybór prezydjum Rady.

Konferencja w Ministerstwie Oświaty w sprawie szkolnictwa zawodowego. Dnia 10 b. m. odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego konferencja w sprawie szkół przemysłowych grupy górniczej dla górnictwa węglowego, kopalń rud i soli oraz dla przemysłu naftowego. W konferencji tej wziął osobiście udział p. minister oświaty p. K. Pieracki; z przemysłu naftowego uczestniczyli zaproszeni na konferencję pp. inż. Kazimierz Miński i inż. Józef Wojnar.

W kilkugodzinnych obradach omawiano **sprawy szkolenia sił technicznych dla górnictwa** i przemysłu naftowego oraz zastanawiano się nad formą i charakterem szkół technicznych i nad reorganizacją szkół zawodowych według nowej ustawy o szkolnictwie.

Ministerstwo dostarczyło bardzo obszernych i dokładnych materjałów dotyczących zarówno charakteru pracy na kopalniach jak i zakresu czynności i wymaganych fachowych wiadomości poszczególnych pracowników.

VIII. Zwyczajne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, odbędzie się dnia 9 lutego 1933 r., o godzinie 18-tej wieczór w lokalu własnym, w Borysławiu.

Czy Anastazja Czajkowska jest naprawdę córką Mikołaja II.?

SENSACYJNE REWELACJE SYNA NADWORNEGO LEKARZA OSTATNIEGO CARA.

Pamiętamy wszyscy sensację, jaką przed paru laty wywołała wiadomość, że córka ostatniego cara Rosji, Anastazja, żyje w pewnem sanatorjum berlińskiem. Po dłuższem badaniu i obserwowaniu jej przez lekarzy, zgodzono się wreszcie z tem, że rzekoma wielka księżniczka jest osobą o silnie nadwerężonym systemie nerwowym, której pochodzenie carskie jest wytworem jej bujnej fantazji. Nikt jednak nie potrafi wyjaśnić, w jaki sposób kobieta ta mogła dawać odpowiedzi na pytania, dotyczące prywatnego życia rodziny carskiej.

Obecnie syn byłego nadwornego lekarza cara Mikołaja II., Gleb Botkin, wydał książkę pt. „Prawdziwi Romanowowie", w której oświetla zagadkę z innej strony. Dowodzi mianowicie, że owa tajemnicza kobieta jest istotnie jedyną pozostałą przy życiu córką cara Mikołaja i że jedynie przez intrygę nie została za nią uznaną. W opowiadaniu Botkina historja Anastazji przedstawia się następująco:

Kiedy w r. 1918 została wymordowana carska rodzina, Anastazja, ciężko ranna, ukryta została w chałupie żołnierza Czajkowskiego, któremu udało się wywieźć ją do Rumunji. Tu Anastazja wyszła zamąż za Czajkowskiego i powiła syna, który zaginął. Jeżeli chłopiec ten żyje, to jest on najautentyczniejszym pretendentem do tronu rosyjskiego na wypadek restauracji monarchji. Sama Anastazja przeniosła się do Berlina, gdzie w przystępie melancholji skoczyła z mostu, została jednak uratowana i spędziła dwa lata w sanatorjum, gdzie ją odkrył pewien dziennikarz amerykański. Wywiad jego z Anastazją powtórzyła prasa całego świata.

Po przeczytaniu tych rewelacyj Botkin, który znał ongiś prawdziwą Anastazję, zdecydował się odwiedzić Czajkowską w zamku ks. Leuchtenburga, gdzie wówczas przebywała. Znalazł ją, jak pisze, „wychudłą, zdradzającą przeżytą niedolę, starszą na wygląd, tem niemniej prawdziwą Anastazję".

Ponad wszelką wątpliwość, jak pisze, stwierdził jej autentyczność na podstawie znamion i blizn. Znała liczne szczegóły z życia dworskiego, które mogła znać tylko córka cara.

Autentyczność wielkiej księżny potwierdziły i inne osoby, jak Zinaida Tołstojowa, dalej żona byłego niemieckiego następcy tronu Cecylja, książę pruski Oskar i książę Andrzej w Paryżu, który zaproponował, że przedstawi jej sprawę sądom. Sprawę komplikowały częste ataki strachu przed wydaniem bolszewikom. To też Anastazja nieraz w przystepie takiego ataku wypierała się swego wysokiego pochodzenia. To, jak również neurasteniczna zmienność nastrojów księżny, tak charakterystyczna dla całej rodziny ostatniego cara Rosji, odstręczała od niej przyjaciół, którzy początkowo chcieli jej dopomóc. W ten sposób zraziła ku sobie panią Leeds, byłą rosyjską księżnę Ksenję, u której Anastazja była podczas swego pobytu w Ameryce. Reszta rodziny zdecydowała się wyprzeć Anastazji, a przyczyną tego miał być rzekomo depozyt 4 miljonów funtów, złożony przez Mikołaja w jednym z banków angielskich. Majątek ten nie został nikomu wydany, ponieważ śmierć cara Mikołaja nie została oficjalnie dotychczas stwierdzona.

Gleb Botkin jest przekonany, że tylko ten depozyt stoi dotychczas na przeszkodzie uznaniu p. Czajkowskiej za córkę Mikołaja II-go. „Wielka księżna Olga odwiedziła Anastazję i nietylko, że poznała ją, ale dowiedziała się szeregu szczegółów o finansowych sprawach Mikołaja, szczegółów nieznanych ani jej, ani księżnie Ksenii" — pisze Botkin. — „Czyż mogła oszustka wiedzieć i to dokładnie wiedzieć o sprawach, z których car robił tajemnice nawet przed własnemi siostrami?

Po raz ostatni Botkin odwiedził Anastazję w Ameryce w r. 1929-ym z zamiarem uznania jej praw drogą sądową. Nie udało mu się to z powodu braku pieniędzy. W jesieni ubiegłego roku Anastazja została ponownie wysłana do jednego z sanatorjów w Europie. Obecnie Botkin dowiaduje się, że brat Czajkowskiego przybył do Berlina i przywiózł z sobą niezbite dowody pochodzenia p. Czajkowskiej. Dokumenty zostały złożone rządowi niemieckiemu, który jednak z powodów politycznych utrzymuje je dotychczas w tajemnicy.

Z Bratniej Pomocy Stud. Politechniki.

Grono studentów Politechniki Lwowskiej prosi nas o umieszczenie następujących uwag:

Tegoroczne walne zebranie Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowsk., mające się odbyć 25 stycznia w II. D. T. będzie miało wielkie znaczenie dla dalszej gospodarki Twa.

Niezadowolenie wielkiej liczby członków Tow. wywołane fałszywą i szkodliwą gospodarką Wydziału daje się coraz bardziej odczuwać. Ostatnia impreza „Różowego Monokla" źle przemyślana i urządzona raczej dla zaspokojenia ambicji kilku jednostek, narażająca wszystkie towarzystwa samopomocowe lwowskie na kilkutysięczne straty dopełnia miary. Wydział sam dał wyraźnie do zrozumienia, że wśród licznych funkcjonarjuszy płatnych poprzyjmowanych przez niego mają miejsce niedokładności, usuwając przed Bożem Narodzeniem kierownika kuchni. Wygórowane ceny posiłków, wyższe niż w mieście czynsze w domach technickich, spowodowały jeszcze w listopadzie ub. r. grupę kolegów, mieszkańców I. D. T. do zwrócenia się do Wydziału z prośbą o obniżenia czynszów. Kolegom tym Wydział umożliwił wtedy przeglądnięcie ksiąg Twa. Po zamknięciu bilansu przed walnem zebraniem koledzy ci, zorganizowani w Komitet Samopomocowy, zwrócili się ponownie z prośbą do Wydziału o pozwolenie przeglądnięcia uporządkowanych już ksiąg dla wyrobienia sobie dokładnego obrazu ze sytuacji gospodarczej Bratniaka. Dyskusja krótka i z konieczności chaotyczna na walnem zebraniu uniemożliwia całkowite zrozumienie gospodarki tak bogatej, jak „Bratniak" Polit. instytucji samopomocowej. Wydział początkowo zezwolił, w chwili jednak, gdy miano przeglądnąć sprawy pożyczek wekslowych, udzielanych członkom Twa, zezwolenie swe cofnął i mimo interwencji kuratora Twa prof. A. Łomnickiego decyzję swą utrzymał.

Stanowisko Wydziału jest bezprzykładne w historji największego z lwowskich Bratniaków. Zawsze bowiem dotychczas przestrzegano prawa zwyczajowego, pozwalającego członkom na wgląd w sprawy Twa.

Stanowisko Wydziału mającego ustąpić, oraz cała jego gospodarka nie budzi ufności, lecz wywołuje bardzo poważne zastrzeżenia, które szczególnie dzisiaj w epoce kryzysu ogólnego mogą wybitnie sprawie samopomocowej zaszkodzić. Walne zebranie zadecyduje o przyszłym rozwoju tak ważnej placówki pomocy koleżeńskiej.

—o—

Raid gwiaździsty do Monte Carlo.



W sobotę rozpoczął się doroczny automobilowy raid gwiaździsty do Monte Carlo, zorganizowany przez Międzynarodowy Sporting Club w Monaco. Do raidu zgłosiło się ogółem 120 zawodników z rozmaitych państw, reprezentujących 60 firm automobilowych. Onegdaj wyjechali zawodnicy z Aten, z Tallina, z Bukaresztu, z Umei, ze Stavanger, z Rygi i Johnogroats. Zawodnicy z Bukaresztu i z Tallina jadą przez Polskę. — Na zdjęciu naszem widzimy jeden z samochodów, uczestniczących w raidzie, w czasie przejazdu przez Warszawę. Jest to samochód marki „Fiat", prowadzony przez księcia Naryszkina (Belgja). Obok samochodu stoi jego załoga.

Anglja, Francja i Stany Zjednoczone muszą się porozumieć

ze względu na sytuację w Europie i na Dalekim Wschodzie.

Były premjer francuski, Edward Herriot, ogłosił artykuł pod powyższym tytułem, w którym, wychodząc z założenia o konieczności porozumienia Francji z Anglją i U. S. A., twierdzi, iż sytuacja w Europie i na Dalekim Wschodzie wymaga interwencji wymienionych trzech mocarstw w interesie utrzymania pokoju.

E. Herriot pisze:

„Trudności rządu p. Paul Boncour'a są wielkie. Oto sytuacja w Mandżurji komplikuje się niezmiernie wobec operacyj wojennych w prowincji Jehol. Zdaje się, że rząd będzie interpelowany w tej sprawie. Japonja oddawna już uważała prowincję Jehol za część składową Mandżurji. Już w październiku 1931 r. miały miejsce rozruchy w tej prowincji, sprowokowane przez emisarjuszy powstańczych, a wstrzymane na skutek interwencji Czang-Tsue-Lianga, który rozciągnął swą władzę nad tą częścią północnych Chin. W lutym 1932 r. zebrał się w tej prowincji kongres, który zażądał przyłączenia jej do Mandżukuo, nowego państwa. W marcu 1932 r. minister spraw zagranicznych Mandżukuo, Changchun, zawiadomił oficjalnie 17 państw, w tem i Francję, iż uważa prowincję Jehol za należącą do państwa Mandżukuo.

Wszystkie te fakty pozwalają zrozumieć sens działań wojennych pod Szanhaikwanem, których celem jest przecięcie komunikacji między Chinami a Mandżurją. Należy oczekiwać zajęcia stolicy Jeholu, miasta Tchen-Te. Koncentrację wojsk opóźniają mrozy narazie.

Jesteśmy zatem w obliczu nowych konfliktów między Japonją a Chinami i to w okolicy tak bliskiej Pekinu i Tientsinu, a więc w punkcie bardzo wrażliwym.

Kwestja Szanhaikwanu wpłynie zatem bardzo silnie na skomplikowanie obrad w Genewie i utrudni niezmiernie dojście do kompromisu. W tym samym zaś czasie wejdzie na stół sprawa rozbrojenia, wyjątkowo drażliwa obecnie wobec wojowniczych nastrojów i intencyj nacjonalistów niemieckich. Kryzys polityczny, który przeżywają w tej chwili Niemcy, daleki jest jeszcze od wypalenia się. Sytuacja w Niemczech stała się paradoksalną do tego stopnia, że generał Schleicher, którego intencje są nam aż zbyt dobrze znane, może być uważany za ideał umiarkowania i rozsądku w porównaniu z szaleństwem nacjonalistów jawnych i zamaskowanych.

W obliczu tylu niebezpieczeństw, gdy wojna toczy się już na Dalekim Wschodzie, gdy w Niemczech wszystko znajduje się w stanie wrzenia, gdy wydarzenia gonią jedne za drugiemi, a niewiadomo, co przyniesie dzień, który nadchodzi, wydaje się możliwą i pożądaną jedyna tylko polityka zewnętrzna: ta, która na platformie rozsądku i umiarkowania zjednoczyłaby w działaniu Anglję, Francję i Stany Zjednoczone. Nie tak myślą coprawda nasi właśni nacjonaliści, nie takie są ich plany. Ale tak, sądzimy, musi myśleć i działać rząd nasz, któremu należy przyjść z pomocą w tem ciężkiem i odpowiedzialnem zadaniu. Ale — przedewszystkiem — wydaje mi się koniecznem urzeczywistnienie porozumienia i zgody między Francją a Stanami Zjednoczonemi".

W artykule Herriot'a, który jest przywódcą partji, popierającej rząd Boncour'a, widoczna jest chęć oficjalnego, jawnego zapewnienia poparcia radykałów rządowi, który wskutek reform finansowo - budżetowych ministra skarbu Cheron'a, zreszta prawicowca, zdaje się być mocno zachwiany w swojem istnieniu. Herriot wysuwa względy polityki zewnętrznej, jako szczególnie ważne i dominujące nad wszystkiemi innemi kwestjami aby w ten sposób poprzeć Boncour'a i ułatwić mu jego zadanie przeprowadzenia pomyślnego nawy rządowej wśród raf głosowania w Izbie i w Senacie nad projektem Cheron'a. **E. R.**

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 24 stycznia.

Dolar zł. 8.91'25.

W obrotach międzybankowych płacono za N. Jork 8.92—8.92'25, Londyn 29.95—30.15, Zurych 172.40—172.70, Praga 26.40—26.46, Wiedeń 102—105, Berlin 212—212'50, Paryż 34.83—34.92, Holandja 358.75—359.25 Obroty skromne. Usposobienie spokojne.

Giełda akcyjna bez obrotów. Tendencja utrzymana.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 stycznia.

Obroty średnie. Tendencja naogół utrzymana.

Poza Giełdą zaznacza się zwiększona podaż pszenicy. Z Gdańska zaś sygnalizują lekką zniżkę dla jęczmienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 stycznia. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 123'90, Holandja 358'90, Londyn 30'25, Nowy Jork 8'916, Nowy Jork — kabel 8'920, Paryż 34'90, Praga 26'43, Szwajcarja 172'85, Gdańsk 173'80, Włochy 42'72. Obroty mniej niż średnie. Tendencja bardzo słaba dla dewizy na Nowy Jork, mocniejsza dla dewiz europejskich zwłaszcza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4'66 i pół do 4'60 i trzy czwarte. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212'40. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 212'— do 212'10.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 42'50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103'75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 109'50, 4 proc. pożyczka premi. dolar. 56'25—56'75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 42'50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 38, 6 proc. pożyczka dolarowa 59—60, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 56'50—57'25, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 44'50—44'25, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94, 8 prc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8 proc. pożyczka budowlana B. G. K. 93, Bank Polski 81, 81'25, 81, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 15'40.

Tendencja przeważnie mocniejsza dla pożyczek państwowych, niejednolita dla akcyj. Obroty małe z powodu małej podaży.

Program radjowy.

Środa, 25 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50: Kom. Główn. Wojsk. Stacji Meteorolog. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'15: Urz. Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowski kącik harcerski. 15.35 a) „Dzieje i przygody Krzysztofa Kolumba", pióra cioci Ady; b) Trans. z Warszawy. Feljeton. „Mój najboleśniejszy zawód" B. Hertza. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Warszawy. Odczyt: Ostatnia carowa Rosji. 17: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Trans. z Warszawy. „O potrzebie pomocy kulturalnej dla młodzieży pracującej". wygł. p. St. Tezbir. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z kaw. „Szkockiej" we Lwowie. 18'45: Feljeton p. t.: „Maciej Wierzbiński". 19: „Wiadomości plastyczne" pod red. p. Ludwika Lille. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton liter. „Władysław Orkan". wygł. p. Wł. Korycki. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszauy. Koncert w wyk ork. Jana Różewicza. 20'50: Wiadomości sportowe. 20'55: Dod. do Pras. Dziennika radjowego. 21: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. Akomp. L. Urstein. 22: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 22'15: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty). 22'40: Trans. z Warszawy. Odczyt w języku nowogreckim. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Czwartek, 26 stycznia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50 Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 12'30: Urzędowy komunikat Państw. Instytutu Meteorologicznego. 12'35: XIII. koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16: Karnawał a życie towarzyskie" — pogadanka Alberta Castello. 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16'40: Trans. z Warszawy. Odczyt. „Jak należy czytać". Nowicka. 17: Muzyka z płyt, w przerwie kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt. „Makkaliada zimna w Zakopanem". 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Oktet Schuberta na instr. dęte. 18'40: Płyta. 18'45: Rozmaitości. 19'05: Komunikat rolniczy. 19'15: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. „Czaty na wilka". obrazek z książki Jana Szczepkowskiego. p. t.: „Władcy kniei". 19'35. Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. 19'45: Wznowienie koncertu z Drezna. 20: Trans. z Drezna. Opera Glucka: „Ifigenja w Aulidzie". 22: Trans. z Wilna. Słuchowisko: „Aurelciu nie rób tego", Łopalewskiego. 22'45: Komunikaty. 22'50—23'30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Kradzież w „Skrzynce dla chorych".

Od dłuższego czasu ks. Michał Pękas za pośrednictwem stałych audycyj prowadzi akcję w sprawie społecznej pomocy dla chorych. Powstała specjalna „Radjowa skrzynka dla chorych" w lokalu przy ul. Fredry 3. Znoszą tam ludzie różne upominki dla chorych: bieliznę, ubrania, książki, wiktuały itd.

Wczoraj miało nastąpić rozdanie tych darów. W ostatniej chwili ks. Pękas zauważył, że lokal „Skrzynka dla chorych" został doszczętnie przez jakiegoś złodzieja okradziony.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE

Lcz. E. 1611/32. Na wniosek Eleonory ks. Lubomirskiej ze Szczucina odbędzie się 3 lutego 1933 10 rano licytacja realności lwh 284 gminy Szczucin, której obszar wynosi 1295 m^2 parceli budowlanej, wartość szacunkowa 11173 zł. najniższa oferta 5586 zł. 50 gr., lwh 335 gminy Szczucin wartość szacunkowa 5030 zł. najniższa oferta 2515 zł., lwh 336 wartość szacunkowa 774 zł. najniższa oferta 387 zł., 1/8 część realności lwh 27 gminy Szczucin wartość szacunkowa 1025 zł. najniższa oferta 512 zł. 50 gr. Na realności lwh 284 Szczucin stoi dom murowany, kryty dachówką, nowy niewykończony, dalej magazyn, wychodki, studnia, oszacowane na 8583 zł. Do realności lwh 335 gminy Szczucin należy dom mieszkalny drewniany, obity deskami, kryty dachówką, o 2 pokojach, kuchni, oraz szopa, oszacowane na 2708 zł., wreszcie do realności lwh 27 gminy Szczucin należy dom murowany, kryty dachówką, w którym jest sklep pokój kuchnia sień drewutnia i wychodek, oszacowane w 1/8 części na 950 zł. 63 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki Oddział II

Dąbrowa, dnia 2 stycznia 1933 r. 294

E. 316/32. Dnia 30 stycznia 1933 sprzedane zostaną połowa lwh 57 — 1/4 lwh 58 — 1/8 lwh 153 i 1/16 lwh 184 gminy Lipowiec, ocenione na 2667 zł. 52 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1778 zł. 36 gr.

Sąd grodzki

Rymanów, dnia 6 grudnia 1932. 295

AMORTYZACJE.

III. Nc. 604/32. Janowi Polityle, rolnikowi, w Grabowcj, zaginęła książeczka udziałowa Nr. 1099, Spółdzielczego Banku Pożyczkowego w Busku na 100 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia praw do sześciu miesięcy, poczem uzna się książeczkę za umorzoną.

Sąd Grodzki

Busk, dnia 8 listopada 1932. 292

UPADŁOŚCI.

Sa. 116/31/63. Postępowanie ugodowe dłużniczek Dory Ente i Edzi Mandel we Lwowie, Boimów 19, jest zakończone.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 26 października 1932. 279

Sa. 46/32/44. Postępowanie ugodowe dłużników Jakóba i Reginy Zuch w Wołoszczyźnie jest zakończone.

Sąd Okręgowy.

Lwów, 12 października 1932. 280

I. Sa 52/32/8. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie Grodzkim w Kalwarji w dniu 23 sierpnia 1932 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Pinkusem Korallem z Kalwarji.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Wadowice, dnia 10 stycznia 1933. 283

Sa. 69/32/4. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Eljasza Mendela Lustiga, kupca w Myślenicach otwiera się w myśl § 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Stanisława Matuszewskiego, sędziego sprawującego kierownictwo Sądu Grodzkiego w Myślenicach, zarządcą ugodowym p. Jakóba Lessinga, adwokata w Myślenicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 14 lutego 1933, w Sądzie Grodzkim w Myślenicach. Audjencje ugodową wyznacza się w Sądzie Grodzkim w Myślenicach, biuro kier. Sądu na dzień 17 lutego 1933, o godz. 10 przed poł.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Wadowice, dnia 12 stycznia 1933. 284

I. Sa. 2/33/2. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Henryka Wasserteila, kupca w Białej, ul. Seeligera, otwiera się w myśl § 1 o ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Dra Juljana Wiśniewskiego, sędziego, sprawującego kierownictwo Sądu Grodzkiego w Białej, zarządcą ugodowym Dra O. Kleinfelda, adwokata w Białej. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 10 lutego 1933 w Sądzie Grodzkim w Białej. Audjencje ugodowa wyznacza się w Sądzie Grodzkim w Białej na dzień 16 lutego 1933, o godz. 10 przed poł.

Sąd Okręgowy Wydz. I.

Wadowice, dnia 9 stycznia 1933. 285

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 60/29. Józef Kida, urodzony 8 marca 1874 w Łowisku, pow. Kolbuszowa, syn Andrzeja i Katarzyny w 1914 roku wcielony został do 29 pułku art., II. baterja b. armji austr. i walcząc na froncie rosyjskim w 1914 roku zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo za rozwiązane wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra. Stefana Hakalłę w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońca związku małżeńskiego o zaginionym do jednego roku.

Sąd Okręgowy.

Rzeszów, dnia 20 sierpnia 1931. 269

T. 42/32. Edykt. Henryk Zawiła, syn Michała i Anny, urodzony 26 sierpnia 1897, zamieszkały w Swinnej Porębie, jako żołnierz 56 p. p. b. armji austr. węg., zaginął na wojnie od 1917 r., bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd Okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 2 grudnia 1932 r. 286

I. T. 39/32. Edykt. Stanisław Ramza, syn Andrzeja i Marji z Banasiów urodzony dnia 29 marca 1895 w Tomicach, zamieszkały w Tomicach, jako żołnierz 16 kompanji 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnę od końca grudnia 1922 bez wieści. Wdrażając postępowania celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd Okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 9 stycznia 1932. 287

T. 59/32/2. Edykt. Alojzy Hutyra, syn Adalberta i Marjanny, urodzony 4 marca 1888 r., w Ujsołach, zamieszkały w Ujsołach, jako żołnierz 18 pp. 3 komp. b. armji austr. - węg., zaginął na wojnie 1915 r. bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd Okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 288

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 7 stycznia 1933 roku.

I. T. 38/32. Edykt. 1 Anna z Małysów Michalikowa, urodzona 1 marca 1872, 2. Marja z Bałysów Dudysowa, urodzona dnia 5 maja 1883, 3. Józefa z Małysów Bigowa, urodzona 1 marca 1888, wszystkie we Witanowicach ad 1 córka Adama i Marjanny, ad 2 i 3 córki Adama i Wiktorji, zam. we Witanowicach, wyemigrowały na kilka lat przed rokiem 1914 za zarobkiem do Ameryki i od tego czasu zaginęły bez wieści. Celem uznania ich za zmarłe wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu Okręgowego w Wadowicach o zaginionych do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 3 grudnia 1932. 289

I. T. 47/32/6. Edykt. Ludwik Pudełko, syn Jana i Marjanny, urodzony w Pisarzowicach, dnia 21 stycznia 1873, zamieszkały w Pisarzowicach, wyjechał w 1908 do Ameryki i od roku 1915, zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd Okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 5 stycznia 1933. 290

I. T. 34/32/5. Edykt. Jan Pabiś, syn Jakóba i Wiktorji, urodzony 1 maja 1892 w Bieńkówce, zamieszkały w Bieńkówce, jako żołnierz b. armji austr. węgier., zaginął na wojnie od roku 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd Okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 5 stycznia 1933. 291

ROZMAITE

Cg. 259/32. Edykt. Marja Wanda zam. Krzyżanowska wniosła skargę przeciw Lesławowi Krzyżanowskiemu o seperację. Próby pojednawcze wyznaczone zostały na dzień 1, 8, 15 lutego 1933, godz. 9. Ponieważ miejsce pobytu pozwanego jest nieznane, ustanawia się Dra Oberländera kuratorem, który będzie go zastępował na jego koszt — dopóki sam się nie stawi.

Sąd Okręgowy.

Brzeżany, 21 grudnia 1932. 282

OGŁOSZENIA PRYWATNE

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Sądu okręgowego w Rzeszowie z dnia 23 sierpnia 1932 Syg. T. 5. Firm. 192/32 X. 13/85 zostało Towarzystwo Zaliczkowe Spółka z ograniczoną poręką w Czudcu rozwiązane.

Likwidatorem ustanowiony członek Zarządu Władysław Guniewicz.

Wzywa się wierzycieli do zgłaszania swoich wierzytelności w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia. 254

Czudec, 10 stycznia 1933

Towarzystwo Zaliczkowe w Czudcu
Spółka zarejestrowana z ogran. poręką w likwidacji
Władysław Guniewicz.

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk **Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15**